GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

NIEDZIELA

22. GRUDNIA 1918.

NR. 289.—R. XXVI.

CENA N^rn: W KRAKOWIE i na prowincyi 30 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 50 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 32 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgr. i Ziem. okup. 1-razowa przes.	W Austro-Węgr. i Ziem. okup. 2-razowa przes.	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupowanych	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 9·—	K 7·50	K 9·—	K 10.—	K 11.—	K 7·50
Kwartalnie	„ 27·—	„ 22·50	„ 27.—	„ 30.—	„ 33.—	„ 22·50
Półrocznie	„ 54·—	„ 45·—	„ 54·—	„ 60.—	„ 66.—	„ 45.—
Rocznie	„ 108·—	„ 90·—	„ 108·—	„ 120.—	„ 132.—	„ 90.—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 25593), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190 — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

Z okazyi warszawskiej zapowiedzi o „świeckiej szkole".

Na zapowiedź wprowadzenia „świeckiej szkoły" społeczeństwo polskie, w przeważającej przecież większości katolickie, nie zareagowało tak, jakby się należało spodziewać. Gdzie dopatrywać się przyczyny? Czy może sam termin „świecka szkoła" dla wielu niezrozumiały uszedł uwagi, czy różne tłómaczenia tegoż, pochodzące podobno z kompetentnej strony, tak utulają i uspokajają społeczeństwo, że to nic groźnego, czy może znany polski optymizm, streszczający się w słowach: jakoś to będzie, niebezpieczeństwo jeszcze daleko, gdy się przybliży, stawimy mu czoło, dość, że o jakiejś celowej zbiorowej, zorganizowanej akcyi dotychczas nie słychać. O ile ktoś tu i owdzie zrozumiał znaczenie terminu i postawił sobie przed oczy wszystkie konsekwencye warszawskiej zapowiedzi, to najwyżej protestuje w ciasnem kółku, zaciska pięści — jak trafnie ktoś powiedział — ale w kieszeni. Tu trzeba by zbiorowo te pięści pokazać, głośno krzyczeć, głośno protestować. Oburzenie się jednostek niewiele pomogą, trzeba zajęcia stanowiska ze strony całego wierzącego społeczeństwa, a przedewszystkiem ze strony rodziców, którzy pierwsi mają prawo wypowiedzieć swoje zdanie i decydować, bo projekt zagraża ich najświętszym i nieprzedawnionym prawom do chrześcijańskiego wychowania dzieci. — Włościanin nasz, dowiedziawszy się z gazetki, lub poinformowany przez znajacych sprawę, całą doniosłość projektu, żywiołowo oburza się: „jak to, to mi moję dziecko nie ma w szkole słyszeć o Bogu, a cóż z niego wyrośnie, jak nie będzie znało Boga i jego przykazań?" Trzeba więc, by wszystkie wsie Polski, jak długa i szeroka, przebiegł okrzyk: chcą nam wyrwać dzieci przez wyrwanie im z serc Boga, trzeba, by od Odry poza Bug, od Karpat do Bałtyku zabrzmiał głos chrześcijańskiego uświadomionego ludu: precz z rękami od naszych dzieci! my za nie przed Bogiem i społeczeństwem odpowiedzialni, gdy chodzi o ich dusze my tu tylko mamy decydować, nikt inny za nas! Nie można się łudzić! Hannibal ante portas! Periculum in mora! Być może, że rząd obecny nie ośmieli się jeszcze przeprowadzać projektu, że może i na sejmie ustawodawczym rozbiją się zakusy zwolenników „świeckiej szkoły", ale myśl te „ześwieczczenia" wychowania ciągle będą propagować, muszą więc katolicy świadomi swych obowiązków i odpowiedzialności, ciągle stać z bronią u nogi na straży swych najświętszych praw! Uczyćby nam się naprawdę należało od naszych zachodnich sąsiadów. Tam ze wszystkich stron słychać głośne protesty przeciwko zamierzonemu rozdziałowi Kościoła i szkoły, tysiące katolików, opartych o organizacye dyecezyalne, rodzice obu wyznań na wiecach świetnie organizowanych zastrzegają się przeciwko pogwałceniu ich praw, wielkie i małe dzienniki bez ustanku informują ludność o co chodzi, potężny związek katolickiego nauczycielstwa (25.000 członków) śmiało stanął w obronie chrześcijańskiego charakteru szkoły, ze wszystkich stron podnoszą się głośne żądania usunięcia ministra-dyrektora, który jednem pociągnięciem pióra gwałci chrześcijańskie sumienia ludności. Świetnie zorganizowani katolicy śmiało podejmują rękawicę, rzuconą im przez zwolenników walki kulturnej i ślubują walczyć ile sił starczy (oczywiście legalnymi środkami!) za utrzymaniem chrześcijańskiego ducha w szkole. Że umieją bronić się, pokazali to całemu światu w czasie walki kulturnej po 1871 roku!

Oczywiście akcya taka nie jest na rękę obecnym berlińskim, monachijskim, czy wiedeńskim potentatom, z których niektórzy nie są nawet aryjskiego pochodzenia (Eisner?) i wtrącać się do spraw chrześcijańskich nie mają żadnego tytułu! Nazwano więc akcyę katolików w jednem piśmie bardzo wytwornie „wyborczym (!) humbugiem". Społeczeństwo nasze w oczekiwaniu walki kulturnej powinno przejąć się myślą: wszystko nam można wyrwać, ale dusze dzieci nigdy, toby kosztowało bardzo dużo. Projekt godzi w nieprzedawnione prawa rodziców, których się zrzec nie mogą, bo oni mają prawo i obowiązek starać się o prawdziwe etyczne wychowanie powierzonych szkole skarbów. Sławny Pestalozzi powiedział gdzieś słusznie, że duch, jaki otaczał dzieci w domu rodzicielskim, powinien być dalej utrzymany w szkole, która ma obowiązek dalej kontynuować pracę rodziców. „Ten słońce zrzuca z niebios i rokowi odbiera wiosnę, kto chce religię ze szkoły usunąć". I nie kto inny, jak tak przez wielu wielbiony Goethe powiedział, że wszystkie peryody historyi, w których choćby tylko przejściowo niewiara wzięła górę, są niepłodne i puste, wszystkie zaś, w których ona panowała, były pokrzepiające i dla współczesnych i potomnych. Praw i obowiązków rodziców żadna moc ludzka nie może znosić, albo niemi pomiatać. Niech nas więc nie próbują doprowadzać do konfliktów ze sumieniem, bo wtedy dla katolików jedynie jest miarodajne owo ewangeliczne: „więcej należy słuchać Boga, niż ludzi", bo katolikom nie wolno stosować się do zmiennych opinii, lecz do niezmiennych pryncipiów odwiecznej Prawdy. Powiedzmy otwarcie, czem jest szkoła świecka tam, gdzie już weszła w życie. Dać może wychowankom nawet wielką wiedzę, ale prawdziwej kultury ducha, która jest jedynie możliwa na gruncie chrystyanizmu, udzielić nie jest w stanie.

Z zapowiedzi Hoffmanna odnoszącej się na razie do szkół średnich, za tem oczywiście pójdą postanowienia i dla szkół ludowych, wynika, że uczniom od 14-go roku życia urzędowo dozwolonem (!) będzie usuwać się od nauki religii, choćby nawet i rodzice życzyli sobie udzielania im wiadomości wiary; wbrew więc woli rodziców daje się młodym możność lekceważenia tak dla życia doniosłej nauki; państwo zwalnia (!) uczniów od uczęszczania do kościoła i świętych Sakramentów. Odmawianie modlitwy w szkole zniknie, tożsamo dla krucyfiksu nie ma miejsca w klasie. Takie to są projekta berlińskiego władcy; któż da nam gwarancyę, że i nasz lud nie zechcą uszczęśliwić podobnymi pomysłami. Najwyższy czas już i u nas, by rodzice wypowiedzieli swe zdanie, by przez milczącą obojętność nie stali się winnymi, że szkoła przestała być miejscem chrześcijańskiego wychowania, chrześcijańskiego ducha. Nasi arcypasterze zapewno głos zabiorą w tej ważnej sprawie i wskażą wytyczne, po których iść trzeba, ale już teraz powinni przedewszystkiem rodzice odezwać się na wiecach, zgromadzeniach, w dziennikach, przez protesty, przez głośne żądania szanowania swych najświętszych praw. „Periculum in mora".

PEEM.

Rzeczy polskie.

Polski park kolejowy.

Nareszcie dowiadujemy się, jaki jest stan parku kolejowego w Polsce w obrębie dawnego Królestwa Kongresowego. Otóż zostało tam 4.000 wagonów, z których 800 jest nie do użycia. Resztę parku zabrali Niemcy, w tem także znaczną część dawnego parku kolei w Królestwie, w którem sama kolej warszawsko-wiedeńska liczyła 27.000 wagonów. Sama zaś Warszawa potrzebuje 1.200 wagonów dziennie dla dowozu węgli. A Niemcy krzyczą, iż nie mają parku, starają się uzyskać obniżenie żądań koalicyi co do wydania jego części.

Kto pojechał?

Dymisya i list p. Filipowicza, wiceministra czy tylko urzędnika ministerstwa spraw zagranicznych (bo on o tem sam nie wiedział, czem jest, gdyż — nie miał żadnej, pisemnej nominacyi!) podkreśliły nieudolność kierownictwa tego działu spraw państwowych, tak niesłychanie obecnie ważnego. Zakonspirowane ministerstwo, w którem minister ukrywa przed wiceministrem bieg spraw, wiceminister zaś znowu na własną rękę konspiruje przed ministrem, może działać w takich poprostu skandalicznych stosunkach tylko dzięki głębokiej tajemnicy, jaką okrywa swoje funkcye. Gdyby nie ta tajemnica nie mogłoby było ono wyrządzać takich szkód, jakie sprawie polskiej wyrządziło; trudno było wprost domyśleć się takiej nieudolności, możliwości popełniania tylu błędów, takiego wniesienia partyjnego ducha w sprawy, gdzie chodzi o całą przyszłość [illegible], o jego wielkość i granice.

A jednak ta metoda konspiracyi trwa dalej.

Polska ajencya telegraficzna (P. A. T.), której działalnością trzeba się będzie jeszcze zająć obszerniej, gdyż wprost fałszuje ona, jak wykażemy, różne wiadomości, rozesłała wczoraj taką enigmatyczną wiadomość:

Nadzwyczajna delegacya polska, która wyjechała do Paryża, wysłana została przez naczelnika państwa.

Że delegacya może być wysłaną tylko przez naczelnika państwa, toć przecie jest jasną rzeczą. Jakiż więc cel takiego telegramu? Czemu zaś ajencya nie podała ważniejszej rzeczy — kto pojechał? Czemuż to znowu zakonspirował rząd przed społeczeństwem? Wszakże to rzecz pierwszorzędnej wagi, wszakże przytem to rzecz, którą ukryć można chyba na krótki okres czasu. Pisma warszawskie, które po tę chwilę nadeszły, nic pewnego o nazwiskach delegatów nie wiedzą. Poprzednio czytało się, iż mają jechać: Bolesław Limanowski, senior socyalistów polskich, ks. biskup Bandurski, oraz powieściopisarz Żeromski; o p. Żeromskim donosiły dzienniki, że udziału w tej komisyi odmówił. Tymczasem obecnie bliski rządu „Naprzód" podaje, iż jako delegowanych wymieniają w Warszawie p. Sokolnickiego (którego „Naprzód" robi profesorem), rotmistrza Długoszewskiego, porucznika Kościckiego i innych, widocznie jeszcze mniej znanych. Więc wielką delegacyę, tak niesłychanie ważną, mieliby składać wojskowi, aż tak wysokich stopni, jak rotmistrz i — porucznik! A do tego, jako dyplomata widać ma jechać p. Sokolnicki, lichy historyk, którego nazwisko poza Polską znane jest tylko Ludendorffowi, z którym w jesieni roku 1914 zawarł układ wzajemnej pomocy z ramienia t. zw. P. O. W., ogłoszony niedawno w pełnym tekscie w wydawanej w Krakowie „Przyszłości", dobrze poinformowanej o działalności p. Sokolnickiego. Trudno też przypuszczać, by polecała na to stanowisko p. Sokolnickiego jego misya w Jassach, o której potem tak ostro wyraził się we Lwowie wysłany tam z Jass p. Villaime.

Więc to mają być wysłannicy Polski? To ci „poważni literaci i uczeni", których miał rząd wysyłać? A cóż się stało z poprzednio podobno wyznaczonemi delegatami?

Ale nie tylko ta delegacya tak się ma niezwykle przedstawiać. Wogóle nasze zagraniczne placówki — to omal jedna wielka bolączka. Wszak chodzić nam musi o to, byśmy z Czechami mogli załatwić zgodnie spór o tak ważny kawał ziemi polskiej, jak Śląsk cieszyński. Ale do Pragi dotąd nie wysłano odpowiedniego posła; placówkę tę zajmuje p. Wegnerowicz, młody publicysta, najlepszych chęci, ale nie mający zgoła tej powagi, jaką powinien mieć reprezentant Polski w Pradze. I Czesi uważają to za lekceważenie, iż się im nie przysłało tam jakiejś wybitnej osobistości. To znów, jak donoszą pisma warszawskie, ma jechać do Paryża jako poseł nieznany nikomu w Polsce p. Auerbach, do Bukaresztu p. Gwiazdowski — recte Grostern (!), lub p. Flatau (!).

Dyplomatów zawodowych prawie nie mamy; ci, co są, skompromitowali się przeważnie politycznie i użyć ich nie można. To prawda. Lecz czyż nie mamy w społeczeństwie ludzi wybitnych, poważnych, znanych poza rogatkami Warszawy, a raczej poza lokalami partyi, z której wyszedł rząd?

Odparcie kłamstw o Lwowie.

Z pierwszorzędnie poinformowanego źródła otrzymujemy następujące przedstawienie zajść lwowskich z 22—23 listopada:

Ludność żydowska Lwowa, chociaż dotąd przez usta wielu swoich wpływowych przedstawicieli i przy spisach urzędowych podawała się za Polaków wyznania mojżeszowego, w najcięższej godzinie ogłosiła się neutralną. Ale jakaż to była neutralność? Czy można było na niej polegać? „Ukraińskie Słowo" z 2 listopada (Nr. 252) ogłosiło wyraźnie: „Żydy idut z Ukraińcami". W komunikacie urzędowym Naczelnej Komendy wojsk ukraińskich z 18 listopada czytano: „W rejonie ul. Kleparowskiej siły nieprzyjacielskie atakowały całe popołudnie, głównie na ulicy Gazowej i Pod Dębem, napotykając na z a w z i ę t y o p ó r ze strony ż y d o w s k i e j m i l i c y i. Przy pomocy naszych oddziałów odrzucono nieprzyjaciela na uprzednie pozycye". W nocie, wysłanej do Wilsona ukraińska Rada Narodowa twierdziła, że w tym kraju „etnograficznie ukraińskim" największą mniejszość narodową tworzą żydzi, a ci stają jak jeden mąż po stronie Ukraińców i pragną być obywatelami „Zachidno-Ukraińskiej Republiki" (Kuryer Lwowski" z 8 b. m.) Przeciw temu nie protestowali żydzi a natomiast podali do gazet ukraińskich i „Lemberger Zeitung" treść radiotelegramu, którym oskarżali Polaków, że ich zmuszają do walki po swojej stronie. W rzeczywistości Komitet zjednoczonych stronnictw polskich przyjął do wiadomości oświadczenie żydów co do ich absolutnej neutralności i że ich milicya zawiązała się jedynie w celu utrzymania porządku i bezpieczeństwa w dzielnicy przez ludność żydowską zamieszkałej, o czem dał znać dowództwu sił polskich. Mimo to Naczelna Komenda wojsk polskich zanotowała do 9 listopada „szereg wypadków, w których milicyanci żydowscy działali wrogo przeciw naszym żołnierzom" i prosiła o „dokładne podanie terytoryum zajętego wyłącznie przez milicyę żydowską". 10 listopada zawarta została umowa, w której raz jeszcze zastrzeżono, że milicya żydowska" nie może brać udziału w walkach ani po stronie Polaków ani Ukraińców". A jednak Komenda miasta i okręgu 23 listopada musiała stwierdzić, że „w ciągu trzech tygodni walki o Lwów znaczny odłam ludności żydowskiej nie tylko nie zachowywał neutralności w stosunku do wojska polskiego, ale niejednokrotnie z bronią w ręku stawiał mu opór, a także w zdradziecki sposób starał się zatrzymać zwycięski pochód naszych wojsk", że „zostały ustalone wypadki strzelania z zasadzki do naszych żołnierzy, zlewania ich wrzącym ukropem, rzucania na patrole siekierami i t. p." Te fakty zarejestrowała nawet „Neue Freie Presse z 27 listopada, a podawali je zewsząd świadkowie wiarygodni.

W archiwum Komendy miasta są liczne raporty, świadczące o zaczepnem i wrogiem działaniu milicyi żydowskiej wobec Polaków. Oto parę próbek:

Adwokat Dr Ludwik Röhr 6 listopada na ulicy Długosza był ostrzeliwany dwukrotnie przez patrol w mundurach austryackich z szerokiemi białemi bortami na czapkach, t. j. odznaką milicyi żydowskiej. Prokurzysta Towarzystwa handlowego Bolesław Głuchowski podał szczegóły o tem, jak w dzielnicy żółkiewskiej żydzi pełnili gorliwie służbę pomocnicza, umożliwiając w ten sposób użycie większej ilości wojska ukraińskiego na froncie. Do inżyniera gazowni miejskiej A. Niewodowskiego-Furowicza strzelali milicyanci żydowscy 11 listopada, gdy wchodził do zakładu. Maryan Hoszowski, urzędnik Banku krajowego pod przysięgą zeznał, że 22 listopada widział z rogu ulicy Karola Ludwika i Jagiellońskiej, jak z kamienicy przed kawiarnią Abbazia (t. j. w dzielnicy zamieszkałej wyłącznie przez żydów) rzucono z piętra granat na oddział legionistów. Stanisław Koziarski, kupiec, ogłosił w „Pobudce" z dnia 10 grudnia 1918, że niejaki Bardach Maks, wyzn. mojż., dowodził patrolą ukraińską i szukając na jej czele po polskich domach za bronią, terroryzował napadniętych i przywłaszczał sobie ich pieniądze i kosztowności.

Wiadomości o tego rodzaju zdarzeniach obiegały oczywiście tak szeregi wojska, jak miasto, budziły powszechne oburzenie i wytwarzały nastrój tej niechęci wobec społeczeństwa żydowskiego, która kazała inteligencyi polskiej mniej, niż dotąd, przejmować się myślą o niebezpieczeństwie grożącem temu odłamowi mieszkańców Lwowa. O rozmiarach niebezpieczeństwa nie miano przecież wyobrażenia i wynikło ono zresztą w ostatniej chwili na skutek przesunięcia się działań bojowych w dzielnice zamieszkałe przez żydów. Do grozy bandytyzmu dołączyć się musiała groza bitwy. Rabunki dokonywane przez b a n d y t ó w o d z i a n y c h w m u n d u r y, przypinających różne odznaki i zaopatrujących się w podrobione legitymacye, uprawniające rzekomo do rewizyi lub rekwizycyi, a przedewszystkiem uzbrojonych, były od początku listopada klęską, której straże obywatelskie nie mogły opanować. Bandytów zorganizowanych i rozporządzających bronią palną było tak wielu, że w czasie walk o dworzec główny opanowali oni dworzec towarowy i stamtąd ostrzeliwali o b a w o j s k a. Stąd były nawet układy między ukraińską a polską komendą, aby odkomenderować po kompanii celem w s p ó l n e g o d z i a ł a n i a p r z e c i w r a b u s i o m. Karabiny i mundury zyskiwali oni łatwo, bo musiało się dawać je każdemu zgłaszającemu się na ochotnika. Na tysiąc karabinów rozdanych przez Naczelną Komendę, głównie między kolejowców na polecenie ob. Hausnera, nazajutrz zgłosiło się do służby ludzi 50. W poszczególnych odcinkach widziało się hultajów, którzy wziąwszy karabin, mundur i koce, często jeszcze okradłszy towarzyszów, znikali z koszar lub placówek. Wolf Ponin opisał przed sądem polowym swego lokatora z ulicy Szpitalnej 68, „Józka", dezertera i notowanego złodzieja, jak ubierał się w mundur legionowy. Otwarcie więzień przez władze ukraińskie, względnie niedbałe ich pilnowanie, pozwoliło setkom złoczyńców i złodziei wrócić do dawnego rzemiosła. Inni ściągali się z okolicy, a nawet z miejscowości dalszych. Mieli oni swoje porachunki z żydami, ale nie cofnęli się i przed r a b u n k i e m ś w i ę t o ś c i k a t o l i c k i c h, jak naczyń mszalnych w Marjówce, a tak dla tych zbrodniarzy kwalifikowanych, jak dla zbiegów wojskowych i ciemnego motłochu nadeszła upragniona chwila, gdy wznowione 21-go działania wojenne w ostatecznej swej fazie przesunęły się dnia następnego do dzielnicy żółkiewskiej, którędy wojska ukraińskie wybijały sobie drogę odwrotu. Ogromna część tego wojska rozproszyła się przed wyjściem z miasta i wzięła udział w rabunkach. Tem tłumaczy się, że wśród z górą 1500 ujętych rabusiów mniej więcej 60% przypada na ludzi wyznania grecko-katolickiego. Spłonęło kilkanaście domów, a wśród nich i modlitewny. Ograbiono wiele sklepów i mieszkań. Według sprawozdania żargonowego „Tagblattu" z 9 listopada, liczono 108 ofiar uroczyście pogrzebanych.

Tak przedstawia się to nieszczęście, które j e s t n i e s z c z ę ś c i e m n i e t y l k o ż y d ó w, a l e j a k o t a k i e j e s t p o j m o w a n e p r z e z o g ó ł i n t e l i g e n t n y o b y w a t e l s t w a l w o w s k i e g o. Podłem oszczerstwem była wiadomość o organizowaniu pogromu przez władze polskie, o zamknięciu wodociągów, o tysiącach pomordowanych i t. p. Nieliczne wojsko było pochłonięte operacyami militarnemi, pościgiem, zajmowaniem najrozmaitszych objektów. Wielu ochotników poprostu rozbiegało się po mieście witać rodziny, oglądać swoje domy. 23 listopada ogłoszono rozporządzenie o sądach doraźnych, ale i 22-go od pierwszej chwili wkroczenia do śródmieścia jeszcze wśród toczącej się bitwy lubo zrazu niedostatecznemi siłami patrole walczyły ze złodziejami, rabusiami i złoczyńcami. Przecież pamiętać należy, że g r a b i o n o nie tylko w dzielnicy żydowskiej, ale w c e n t r u m m i a s t a na najgłówniejszych ulicach, jak Karola Ludwika, Akademickiej i na Placu Maryackim, n. p. sklep Dzikowskiego i Starka w gmachu Tow. Kredytowego Ziem., Szałkiewiczowej i inne.

Ofiary szły w setki kolejno w różnych dzielnicach, niezależnie od wyznania i stanu, płci ani wieku. Zaostrzenie grozy wypadków wojennych, które przejawiało się w części miasta zamieszkałej przez żydów z powodu bolszewizmu i bandytyzmu, usiłujących okryć się pozorami antagonizmu wyznaniowego klasowego czy narodowego, wywołało w społeczności polskiej powszechne, głębokie przygnębienie. Po sądach doraźnych i obławach na winnych i podejrzanych nastąpiły oświadczenia uroczyste wszystkich stronnictw polskich Rady miejskiej, które napiętnowały zbrodnię właściwem mianem. I mimo świadomości i nieuchronnej konieczności podjęcia walki z obcem i wrogiem nam żydostwem, nie ma Polaka, któryby należąc do uświadomionych obywateli, nie potępił tego występku ciemnego motłochu, zdolnego tylko do odruchów zbrodniczych, a nie do twórczej, wyzwalającej pracy.

Tajne akty.

Od osoby, dobrze obeznanej ze sposobem prowadzenia aktów wojskowych biur wywiadowczych, otrzymujemy takie ciekawe informacye, które wyjaśnić mogą, dlaczego dotąd wyznaczona przez P. K. L. komisya dla ich zbadania zachowuje głęboką tajemnicę, miast ogłosić, co znalazła.

Tajne akta i sprawy znajdowały się w przeważnej części w biurze i archiwum sztabu generalnego komendy wojskowej w Krakowie, zwłaszcza w oddziale tegoż t. zw. „Nachrichtenabteilung", a ważniejsze w rękach samego komendanta wojskowego. Natomiast „K"-Stelle przy tej komendzie, gdzie urzędował p. Morawski, słynna „Passovivierungsstelle" w Granicy, jej siostra w Tarnowie, biuro wojskowe w Zakopanem, były tylko organami owego oddziału „Nachrichtenabteilung" wykonawczymi i wiedziały tylko tyle, ile do wykonania potrzebne im było, same kontrolowane przez nieznanych im tajnych agentów tej Nachrichtenstellę.

Oczywiście że i akta tych „K"-Stelle miały treść bardzo interesującą, jak rozmaite ogólne pouczenia, wskazówki i t. p.

a tu i ówdzie mogą w pewnych szczegółowych sprawach wyjść na jaw pojedyncze nawet nazwiska wyższego rzędu agentów. Akta „K“-Stelle krakowskie były o tyle uboższe, że niejedną sprawę, którą gdzieindziej musiano pisemnie lub telegraficznie przesłać, tu ustnie załatwiano.

Jeżeli więc nie zajęto nic więcej ponad to, co było w „K“-Stelle, to względnie niewiele się z tych aktów dowiemy. Wina spada na sposób przeprowadzenia tej sprawy bez znajomości stosunków i osób. Stąd zapewne najciekawsze akta poginęły. Gdym w grudniu, ciekawy, jaką o mnie miano opinię, prosił obecnego polskiego komendanta o pozwolenie wejrzenia do mych aktów osobistych austryackich, otrzymałem odpowiedź, że nic z tych aktów nie odebrał, a wiem, że w tej instytucyi była cała szafa aktów osobistych i tajnych. Niewykluczone, że niejeden agent, wtajemniczony w bieg wypadków, postarał się o ulotnienie się tajnych aktów i list, na których mu zależało.

To może być przyczyną milczenia delegowanej do tego celu komisyi.

Zwalczanie lichwy.

Z Komitetu zwalczania lichwy komunikują nam: Aresztowanie masarzy, między innymi p. Knobla, który dorobił się milionowej fortuny, umożliwiło mieszkańcom zaopatrzyć się w słoninę, która znikła zaraz po wydaniu ostatniego cennika. Cennik ten, o ile się rozchodzi o wyroby masarskie, jest jeszcze niesłychanie wysoki i dlatego zażąda Komitet od masarzy dalszej redukcyi cen. Aby przy tej redukcyi nie zniknęły znowu wędliny, Komitet przestrzega wszystkich masarzy przed następstwami, wiadomo bowiem, że najpoważniejsze firmy, jak Kurkiewicz, Sieczkowski, Żurek, Różycki, Bialik, Stawowiak i wielu innych, trudnią się niedozwolonym wywozem towarów masarskich za granicę. Jeżeli wywóz ten nie ustanie, nastąpią dalsze aresztowania.

Co do aresztowanych właścicieli cukierni pod firmą Michalik, Trzaski i Madejski, wyjaśniła już policya energicznem dochodzeniem, dlaczego aresztowani musieli uprawiać niesłychaną lichwę w swym interesie. Oto pokazało się, że nabyli oni ten „interes“ od poprzedniego właściciela p. Michalika za 600.000 kor., i sumę tę spłacają z dochodów po 10.000 kor. tygodniowo, czyli cenę kupna tak olbrzymią właściwie tylko za urządzenie lokalu opłacają z kieszeni klientów.

Piekarze i restauratorzy oświadczyli gotowość znacznej redukcyi swego cennika; od jutra bułka ma kosztować 40 halerzy.

Komitet prosi wszystkich tych, którzy nabywali zboże po cenach wyższych nad maksymalne, aby się zgłaszali z pretensyami przeciw producentom i handlarzom; będą one wszystkie wyegzekwowane w drodze cywilnej i karnej.

Przypomina się publiczności, że cena maksymalna 160 kor. za zboże obowiązywać będzie jeszcze tylko parę tygodni, poczem nastąpi redukcya.

Dla zapobieżenia wywozu ustanowione będą przez osobny komitet, współdziałający z dyrekcyą policyi, specyalne organa, które będą aresztować zbrodniarzy, kraj ogładzających.

KRONIKA.

Kraków, dnia 22 grudnia.

Powoli odbywać się zaczyna czyszczenie stajni Augiasza, większych i mniejszych chlewni krajowych i pozakrajowych, w których tuczyły się rozkosznie od lat szeregu żerne okazy hodowlane, nawet rasowe sztuki rodzime w towarzystwie importów, pochodzących z obcych central.

Jak straszne następstwa miała depprawacya, szerzona przez paskarstwo wojenne, świadczą wynikające afery, które są tylko ogniwami wielkiego łańcucha łajdactw różnego rodzaju, jakie w ciągu ostatniego czterolecia popełniono. Tu i ówdzie czyni się starania, aby tak wikłać sprawy, żeby nie docieczono do faktycznych źródeł wyzysku, bagien deprawacyi, gdzie tonęły mniej odporne charaktery, pomniejszające cyfry mniejszych i większych przestępców. Dla wyzysku było pole do popisu, rząd austryacki nietylko, że nie przeciwdziałał orgiom paskarskim, lecz dzielił się zyskami, osiągniętymi z rozboju, odciągając je w skromnej mierze na subskrypcyę pożyczek wojennych, opieki wojennej i t. p., przyczem obławiały się suto nadzorcze organa, przedzielane do rzekomej kontroli central. Nie ustosunkowano nawet pod naporem wzburzonej opinii publicznej, mając w pogotowiu policyę i wojsko na obronę central paskarskich, które wyniszczały ludność wyzyskiem i miały zarazem przywilej do wygładzania prześladowanych, jak Galicya, krajów.

Nie potrzeba było zupełnie zdolności kupieckiej do prowadzenia nawet olbrzymich interesów. Wystarczało tylko rzucenie w odpowiednim czasie olbrzymich sum pieniężnych dla zakupna jakiegoś artykułu, aby, przetrzymawszy go cośkolwiek, sprzedać z nadmiernym wyzyskiem. Pomagały instytucyom tym monopole, jakie otrzymywały na najważniejsze działy towarów, wobec których nikła zupełnie wszelka konkurencya handlowa, a społeczeństwo było skazywane na bezwzględną dyktaturę zorganizowanych spryciarzy, w 99 procentach kwalifikujących się za kratki sądowe.

Obywatelska akcya tępienia lichwy przyczyni się w wielkiej mierze do odczyszczenia atmosfery, lecz równorzędnie postępować z nią musi energicznie kontrola nad wywozem, usuwająca możność fabrykacyi certyfikatów wywozowych. Przystąpić do dokładnego przeprowadzenia sanacyi w niektórych instytucyach, gdzie dzięki deprawacyi, czynnik spekulacyi podkopywał główne ich cele i musi być dokonana tu i ówdzie, choć bardzo bolesna, lecz konieczna operacya zmiany zarządów i rad nadzorczych.

Dopiero skandal wynikły gdzieś niespostrzeżenie rzuca jak reflektor światło na inne skandale, milczący Katoni zaczynają mówić, budzić się zaczyna nawet krytyka najrozmaitszych osobistości i klik. Trudno jest faktycznie wyłapać na gorącym uczynku sprytnych zbrodniarzy, związanych solidarnością tajnych umów. Nie uważa się u nas na stopę życia, jaką wiodą w najcięższych czasach, gdy najprymitywniejsze utrzymanie wymaga wielkich sum, aczkolwiek są też typy, które umieją ukrywać nadzwyczajne dochody i kapitały zdobyte w czasie wojny, usuwać zgrabnie z pod kontroli społeczeństwa. Powinno się zarządzić gruntowną kontrolę wszystkich agend we wszystkich instytucyach, które zajmowały się handlem lub pośrednictwem, należy dokładnie zbadać wszelkie transakcye, bo odpowiedzialność ciąży także na wszystkich czynnikach, powołanych do kontroli.

Z miasta.

WYBÓR DELEGACYI DO GEN. HALLERA. Na zebraniu obywatelskiem, które się odbędzie dziś o godz. 7 wieczór w sali Sokoła, wybrana będzie delegacya obywatelstwa krakowskiego, która wyjedzie powitać wojska gen. Hallera imieniem dawnej stolicy Polski.

PRZYGOTOWANIA WYBORCZE W KRAKOWIE. Listy wyborcze w Krakowie zostały już sporządzone. Główna komisya wyborcza podzieliła już miasto Kraków, powiat krakowski i powiat podgórski na obwody głosowania i wyznaczyła dla nich członków miejscowych komisarzy wyborczych. Odnośne obwieszczenia ukażą się na rogach ulic. Obecnie w opracowaniu podział na obwody głosowania i wyznaczenie członków miejscowych komisyj dla powiatu wielickiego. W Krakowie przystąpią miejscowe komisye w przyszłym tygodniu do sprawdzania list wyborczych i do ich wyłożenia przez dni 5 po 8 godzin dziennie, w którym to czasie można będzie wnosić reklamacye.

St. radca Sikorski, jako rządowy komisarz wyborczy, urzęduje w Krzysztoforach (I piętro) popoł. od godz. 4—7 i przyjmuje w sprawach wyborczych od godz. 5—7.

SPRZEDAŻ CHLEBA. Miejskie Biuro aprowizacyjne zawiadamia, że w bieżącym tygodniu, t. j. od 22 b. m., wydawać będą piekarnie rejonowe chleb w ilości po 1 kg. na osobę, sklepy zaś miejskie i rejonowe sprzedawać będą jasną mąkę w ilości po 25 dkg. na osobę i tydzień w dniach 23 i 24 b. m., bez względu na dnie wyznaczone w legitymacyach.

BUDŻET GMINY M. KRAKOWA. Na onegdajszem ostatniem posiedzeniu miejskiej komisyi budżetowej załatwione ostatecznie budżety miejskich zakładów przemysłowych. Obecnie chodzi o sposób pokrycia deficytu budżetowego w kwocie 9 milionów 300.000 koron. W tym kierunku nie powzięto jeszcze żadnych obowiązujących uchwał. Po obszernej dyskusyi odroczono sprawę do najbliższego posiedzenia. Wkrótce budżet wystawiony będzie na 14 dni do publicznego wglądu, poczem będzie przedłożony pełnej Radzie miejskiej do uchwalenia.

PRZEPEŁNIENIE WIĘZIENIA POLICYJNEGO. W aresztach policyjnych pod Zamkiem od czasu jak wybuchła epidemia tyfusu plamistego w więzieniach sądu karnego, panuje niesłychane przepełnienie. Wszystkie cele więzienne są zajęte, a mniejszych przestępców zmuszoną jest policya puszczać na wolną stopę. W aresztach tych w śledztwie przesiaduje kilku obywateli krakowskich, aresztowanych pod zarzutem lichwy. Odpowiednie czynniki powinny postarać się o nowy, obszerny lokal, a. p. na ul. Montelupich w więzieniach wojskowych, aby wszyscy przestępcy mogli być pomieszczeni. Wypuszczanie na wolną stopę złodziei jest wielce dla ogółu niebezpieczne, gdyż przestępcy ci dopuszczają się coraz śmielej dalszych kradzieży.

POD SĄD DORAŹNY. W aresztach policyjnych pod Zamkiem znajduje się kilku bandytów i dwie kobiety, którzy zostali aresztowani za liczne napady bandyckie przy użyciu broni. Napady te miały miejsce już po ogłoszeniu sądów doraźnych w Galicyi. Bandyci będą więc postawieni przed sąd doraźny. W tem samem więzieniu znajduje się znany herszt bandytów, Wójcik, który onegdaj ze szajką swoją napadł na dom pewnego gospodarza w Czyżynach i zranił dwie kobiety. Będzie on postawiony także przed sąd doraźny.

Z DZIAŁALNOŚCI STRAŻY OBYWATELSKIEJ. W niektórych dziennikach ukazała się w ostatnich dniach notatka o aresztowaniu braci Bochenków i ich przyjaciółki, Elzy Jurcównej, sprawców napadu bandyckiego na p. Bartynowskiego, przez policyę. Otóż stwierdzić należy, że aresztowanie nastąpiło nie przez policyę, ale przez patrol S. O. III Dz., w chwili gdy wyżej wymienieni bandyci urządzali napad na przejeżdżającą dorożkę na ulicy Zwierzynieckiej. Dzięki interwencyi Straży bandyci zostali zaaresztowani, przyczem udało się ich ubezwładnić dopiero po ciężkiej walce; jeden z aresztowanych wyrwał jednemu z członków Straży karabin z bagnetem i usiłował go przebić. Jak wiadomo, bandyci zostali postawieni przed sąd doraźny. — W nocy 20 na 21 usiłowano dokonać włamania do miejskiej kuchni obywatelskiej przy alei Krasińskiego. Schwytani na gorącym uczynku przez patrol Straży poczęli strzelać, straż odpowiedziała strzałami, bandyci, korzystając z ciemności, zbiegli. — Tejże samej nocy usiłowano dokonać włamania do mieszkania znanego artysty-malarza, p. Wojciecha Kossaka w jego willi przy placu Kossaka. Dzięki interwencyi Straży obywatelskiej złodzieje zostali spłoszeni.

RABUNEK WAGONU W BONARCE. Na zdążający pociąg z Bonarki do Podgórza-Płaszowa onegdaj w nocy napadło kilku rabusiów i otworzywszy wagon z towarami spożywczymi, wyrzucili na tor kilka skrzyń. Służba kolejowa w tym pociągu ujęła jednego ze sprawców, ale w drodze bandyta uciekł przez otwarte okno wagonu towarowego.

PRZECIW TYFUSOWI. Miejski Urząd zdrowia ogłasza pouczenie, jak zapobiegać tyfusowi plamistemu. Czytamy tam między innemi: Walka z durem plamistym — to walka ze wszami i tępienie ich wszędzie, oraz wszelkimi sposobami. Dokładne oczyszczenie podłóg i sprzętów w mieszkaniach wodą wrzącą ze sodą (2 proc.) i utrzymywanie mieszkań w należytej czystości, pilne opatrywanie ubrania i bielizny przy rozbieraniu i ubieraniu się, szczególniej po podróży koleją, po jeździe tramwajami, bytności w kościele, teatrze, kinie i t. p., częste kąpiele — to najpewniejsze sposoby uchronienia się przed zawszawieniem. Należy tępić nietylko wszy, ale także ich jajka, t. zw. gnidy, z których rozwijają się owady. Bieliznę zawszawioną najlepiej oczyścić przez półgodzinne gotowanie w wodzie, ubrania, futra, przedmioty skórzane, pościel należy poddać odkażeniu w miejskim zakładzie dezynfekcyjnym na Dajworze Nr 30. Wszy we włosach tępi się w następujący sposób: 1. U mężczyzn krótko ostrzydz włosy; 2. głowę i włosate części ciała zmyć dokładnie na noc naftą (ostrożnie z ogniem!) i głowę obwiązać chustką; rano następnego dnia zmyć głowę i włosate części ciała wodą ciepłą z mydłem i wyczesać gęstym grzebieniem; 4. po sześciu dniach powtórzyć cały zabieg.

W obecnych czasach, kiedy niebezpieczeństwo szerzenia się duru plamistego w Krakowie jest bardzo wielkie, wskazane jest, aby wszyscy bez wyjątku mieszkańcy miasta teraz, jednocześnie dokładnie oczyścili swoje mieszkania, wykąpali się i sprawdzili, czy się u nich nie zagnieździły wszy, szczególnie zwrócić na to należy uwagę u dzieci.

ROZMIESZCZENIE WYDZIAŁÓW K. RZ. (P. K. L.). Poszczególne wydziały K. Rz. w Krakowie są obecnie w następujący sposób rozmieszczone: Prezydyum Rynek Krzysztofory I p.; Wydział administracyjny Krzysztofory I p., Wydział wojskowy II p.; Wydział aprowizacyi Radziwiłłowska l. 8; Wydział górniczy i Wydział handlu i przemysłu Rynek główny 30; Wydział komunikacyi ul. św. Marka (szkoła Scholastyki); Wydział opieki społecznej i sanitarny ul. Basztowa (starostwo); Wydział oświaty Krzysztofory III p.; Wydział robót publicznych Krzysztofory II p.; Wydział rolnictwa ul. Czysta l. 18; Wydział sprawiedliwości ul. Grodzka 52, II p.; Wydział skarbowy Rynek, Pałac Spiski, Biuro prasowe Krzysztofory II p.; Biuro statystyczne ul. Długa 33; Biuro wywozu i przywozu Krzysztofory III p. W poszczególnych sprawach zgłaszać się należy osobiście lub piśmiennie wprost do odpowiednich wydziałów, zyska bowiem na tem szybkość załatwienia sprawy.

ZBIÓRKA NA WIGILIĘ DLA ŻOŁNIERZY. Magistrat zezwolił komitetowi Stowarzyszeń kobiecych na urządzenie dziś (w niedzielę) zbiórki publicznej na Wigilię dla żołnierzy polskich w polu. Zbieranie składek odbędzie się przy kilkudziesięciu stolikach na ulicach miasta, jakoteż w większych lokalach restauracyjnych i kawiarnianych.

Z Polski i ze świata.

POPULARNA PIEŚŃ OBROŃCÓW LWOWA. Na nutę dawnej pieśni „Gdy naród do boju wystąpił z orężem“ śpiewają obrońcy Lwowa nową pieśń, piętnującą opiekę, jaką roztoczyły czynniki miarodajne nad Lwowem i kresami Polski. Każda zwrotka kończy się słowami: „o cześć wam panowie socyały“ za naszą niewolę kajdany“.

GÓRSKI OCHOTNICZY ODDZIAŁ NARCIARSKI. Akademicki Związek sportowy organizuje stały oddział w Zakopanem, którego zadaniem będzie wyszkolenie narciarsko-turystyczne wojskowe. Wszyscy członkowie akademickiego Związku, znajdujący się bądźto w wojsku, bądźteż cywilni, również wszyscy członkowie innych Towarzystw sportowych polskich, którzy chcieliby do oddziału wstąpić, zechcą podać swój dokładny adres wojskowy i cywilny, ewentualnie zasięgnąć bliższych informacyj listownie lub też osobiście w godzinach przedpołudniowych u Dra Włodzimierza Mostkowskiego w Krakowie przy ul. Floryańskiej l. 32, I p., oficyny. Zaznacza się, że w razie przyjęcia mogą być członkowie oddziału, którzy obecnie pełnią służbę wojskową, na czas trwania tegoż przez generalną komendę wojsk polskich w Krakowie z dotychczasowych wojskowych przydzieleń zwolnieni.

Z JORDANOWA. Przeżywamy chwile radosne i niepokojące. Ludność się budzi z apatyi i uśpienia pod wpływem zdarzeń wewnętrznych, dotyczących Polski, i zewnętrznych. Na ogół panuje w Jordanowie i okolicy spokój. Rozruchów niema, zwłaszcza takich, jakie były w Zawoji, gdzie tłuszcza szumowin społecznych, podburzona przez bandytów wojskowych, plądrowała sklepy i domy żydowskie. Naturalnie, że porządni rolnicy nie brali w tem udziału. — Zawiązało się tu za staraniem rejenta Sieleckiego miejscowe Koło „Polskiego Towarzystwa Republikańskiego“, do którego przystąpili urzędnicy, nauczyciele obojga płci, mieszczanie, włościanie, obywatele okoliczni i kupcy bez różnicy wyznania.

Aprowizacyę Jordanowa i okolicy, ze zlecenia wiecu wójtów tut. powiatu sądowego, oddano nowo założonej „Składnicy i sklepu Kółka rolniczego w Jordanowie“, której wręczono zajęte u tutejszego komisyonera, p. Friedhabera i u innych kupców i przemysłowców zamagazynowane zapasy artykułów codziennego zapotrzebowania. Ustały przeto utyskiwania na samowolę i stronniczość dotychczasowych aprowizatorów, a ludność daje wyraz swego zadowolenia z przejścia aprowizacyi w ręce chrześcijańskie.

Przybył tu z Makowa kapral tamtejszej milicyi i zameldował komendantowi Straży obywatelskiej w Jordanowie, p. Welsbachowi, że na naleganie w Jordanowie, p. Welsbachowi, że na nalegania komendanta milicyi makowskiej, p. Łabędzie i kilku mieszczan, sąd w Makowie wypuścił na wolność 7-miu bandytów, uwięzionych przez tutejszego komendanta, z powodu udziału w rabunku w Zawoji, których tut. sąd odstawił do Makowa. Zaiste trudne do uwierzenia takie lekceważenie bezpieczeństwa publicznego przez organa powołane do czuwania nad niemi.

Rozpoczął się w Jordanowie przegląd roczników od 18—35 lat do wojska polskiego. Pierwszego dnia wzięto 50 żołnierzy. W końcu podnieść należy zasługi p. Zdaniowej i jej córki p. W. Głowińskiej, właścicielek Raby Wyżniej, na polu społeczno-gospodarczem. Panie te zajmują się gorliwie włościanami swych majątków, spieszą z pomocą materyalną i moralną, pielęgnują chorych i zaopatrują liczne ich rzesze w lekarstwa. Nadto przychodzą z pomocą tut. inteligencyi, której tak ciężko w tych czasach się wyżywić, zaopatrując ją w żywność, przez co sobie zaskarbiły wdzięczność ogółu. S.

GŁOS Z PROWINCYI. Piszą nam z Rzeszowa: Świat nie uwierzy, aby 20-milionowy naród nie potrafił obronić swoich kresów od band ukraińskich i bolszewickich. Za 3 dni można nauczyć ludzi strzelać i takie nawet wojsko w odpowiedniej posłane liczbie, potrafi obsadzić polskie miasta, linie kolejowe etc. Przykładem straże obywatelskie, które po kilku dniach nauczyły się obchodzić z bronią i doskonale służbę pełnią. — Świat rozumie obojętność polską, że Polacy rezygnują ze wschodniej Galicyi.

Faktyczny powód podał bawiący niedawno w Rzeszowie wyższy oficer pol. organizacyi wojskowej (P. O. W.) w tych słowach, mówił to w gronie swoich zaufanych: „My teraz nie możemy oswobodzić Lwowa i wschodniej Galicyi, bo są rozpisane wybory, wszechpolacy (endecy) zdobyliby tam wszystkie mandaty, a w połączeniu z Poznańczykami mieliby większość w polskim Sejmie“.

EMISYA BANKNOTÓW 10.000-KORONOWYCH. Bank austro-węgierski rozpoczął wydawać w swoich zakładach głównych w Wiedniu, Budapeszcie i Pradze, jakoteż we wszystkich filiach banknoty 10.000-koronowe z datą 2 listopada 1918. Banknoty będą koloru fioletowego.

BUNT DZIECI POLSKICH. „Kuryer Poznański“ pisze: „Posener Tageblatt“ donosi, że w poniedziałek przed południem w szkole dla chłopców w Poznaniu na Łazarzu uczniowie Polacy z 8 klasy o godz. 9 wystosowali do nauczyciela pytanie, czy język wykładowy od poniedziałku będzie polski. Nauczyciel odparł przecząco. W odpowiedzi na to uczniowie rozpoczęli rozdzierać książki. O godz. 10 miało wrzenie wśród uczniów osiągnąć najwyższy stopień. O godz. 10.45 rektor zwolnił uczniów z nauki i nakazał im udać się do domu, wezwawszy przedtem wojsko (!) do utrzymania porządku.

POLSKA „ZEMSTA“. Dzienniki poznańskie donoszą: Na posiedzeniu komisyi reemigracyjnej w Szczypiornie delegacya komitetu jeńców rosyjskich wyraziła wdzięczność komisyi i społeczeństwu polskiemu za opiekę, okazaną jeńcom, powracającym do Rosyi i chcąc się choć w części wywdzięczyć, zobowiązała się w liczbie 10 pozostać w Kaliszu i dopomódz komisyi reemigracyjnej w pracy przy wyprawianiu jeńców. Na zwróconą przez jednego z członków komisyi uwagę, że obecne władze rosyjskie inaczej się obchodzą z wychodźcami polskimi, opuszczającymi niegościnne progi Rosyi, zabierając im konie, ruchomości i pieniądze, jeden z delegatów odpowiedział: „Naród polski jest tak szlachetny, jakiego niema w świecie, przecież wy, opiekując się jeńcami rosyjskimi, wynagradzacie dziś dobrem za złe, ponieważ większa część żołnierzy grabiła i paliła wasze wsie i miasta podczas słynnego odwrotu z Polski. Jedyną nagrodą i pewno największą jest to, żeście się uwolnili od jarzma rosyjskiego i niemieckiego“.

ZNIESIENIE NAUKI RELIGII W SZKOŁACH HAMBURSKICH. Rada robotników i żołnierzy w Hamburgu postanowiła usunąć z dniem 1 stycznia naukę religii ze wszystkich szkół. Udzielanie religii poza szkołą pozostawione będzie do woli.

ARMATY PO DZIESIĘĆ KORON. Z bawarsko-austryackiej granicy donoszą, że wracający austryaccy żołnierze sprzedają całe swoje urządzenie, a także armaty, po niebywale niskich cenach, mianowicie armaty po 10 koron, haubice po 100 kor., karabiny maszynowe po 1—2 koron — konie atoli po 1000 koron.

Zawiadomienia i komunikaty.

DARY DLA ŻOŁNIERZY W POLU. Komitet Stowarzyszeń kobiet, reprezentujący 50 kobiecych organizacyj w Krakowie, zachęca i wzywa wszystkie Stowarzyszenia i organizacye kobiece w Krakowie do zbierania darów żywnościowych, odzieżowych, pieniężnych i t. d. w swoich lokalach i organizacyach i wysyłanie tychże dla żołnierza polskiego, walczącego w obronie kresów na ziemiach polskich.

W SPRAWIE DOSTAW PUBLICZNYCH. Wydział przemysłu, rękodzieł i handlu P. K. L. komunikuje: Ze względu na ogólną obecną sytuacyę gospodarczą i socyalną byłoby wskazanem przy wszystkich większych dostawach publicznych we wszystkich dzielnicach Polski wzywać do współzawodnictwa przemysłowców wszystkich ziem Polski. W myśl tego Wydział dla przemysłu, rękodzieł i handlu P. K. L. odniósł się do ministerstwa przemysłu i handlu w Warszawie o wczesne wzajemne komunikowanie rozpisanych dostaw publicznych, względnie zamówień, które są do oddania.

OTWARCIE LABORATORYUM. Dnia 15 b. m. odbyło się otwarcie nowego laboratoryum przetworów hygieniczno-kosmetycznych pod nazwą „Derma“. Celem jego jest wyrugowanie zupełne podobnego rodzaju wyrobów przeważnie niemieckich, którymi dotąd zalewano kraj nasz, a jednocześnie stworzenie nowej gałęzi przemysłu krajowego. Wyroby nowego laboratoryum, które już się ukazały na rynku, spotkały się z uznaniem publiczności i niewątpliwie znajdą szeroki zbyt.

SZKOŁA GOSPODYŃ WIEJSKICH. Otwarcie kursu w szkole gospodarskiej w Ruszczy, opóźnione wskutek chorób i zamknięcia wschodniej części kraju, nastąpi 8 stycznia 1919 r. Zgłoszenia przyjmuje zarząd szkoły gospodarskiej w Ruszczy, pow. Wyciąże.

SPRZEDAŻ CUKRU NA GRUDZIEŃ. Magistrat komunikuje: Osoby, które dotychczas jeszcze nie zrealizowały pierwszego odcinka kuponu grudniowego legitymacyi na pobór cukru i osoby, które jako chore otrzymały legitymacye dodatkowe, mogą cukier nabywać od 23 b. m., t. j. od poniedziałku w następujących sklepach: Szarski i Syn, Rynek gł. l. 6; Jawornicki M., Rynek gł. l. 44; Suski Ant., Grodzka l. 26; Barberowski J., Mały Rynek l. 2; Lisowski Kaz., Sienna l. 7; Czarnek Wład., Długa l. 11; Weissberger J., Krakowska l. 34; Schmalzbach J., Dietlowska l. 111; Weindling H., Dietlowska l. 49; Piekło Jakób, Podgórze-Rynek gł. l. 2; Landsbergern S., Podgórze-Rynek gł. l. 15; Peffermann H., Dębniki, Barska l. 6; Strzelecka Walerya, Warszawska l. 44. Członkowie Związku ekonomicznego urzędników i profesorów mogą nabywać cukier także w Związku.

OSOBNY POCIĄG DO ZAKOPANEGO odejdzie z okazyi kursu narciarskiego T. T. N., z Krakowa 25 b. m. o godz. 10.40 przed południem z przyjazdem do Zakopanego o godz. 4.48 popołudniu, oraz z powrotem 1 stycznia z Zakopanego o godz. 5.45 popoł., z przyjazdem do Krakowa o godz. 11.50 w nocy.

OŚWIADCZENIE. Niniejszem oznajmiam, że na podstawie generalnego pełnomocnictwa Maryi hr. Rogówny, objąłem z dniem 1 listopada b. r. administracyę dóbr Przecław z przyległościami.

Wszystkie zatem tranzakcye w sprawie tych dóbr tak ze wszelkiemi instytucyami finansowemi, jakoteż z osobami prywatnemi, należą w myśl tegoż pełnomocnictwa wyłącznie do mnie. Inne tedy osoby nie mają do tego żadnego od tej chwili prawa. Jan Żątowski.

Z CECHU RZEŹNIKÓW I MASARZY otrzymujemy następujące zawiadomienie: Z powodu zniżenia cen mięsa i tłuszczów dopęd bydła rzeźnego przez handlarzy na targowicę miejską w Krakowie bardzo się zmniejszył. Mamy nadzieję, że już w najbliższych dniach skutkiem naszych starań nastąpi zmiana na lepsze: cena mięsa i tłuszczów nie będzie podniesioną. Tłuszcze w sklepach masarskich będą sprzedawane codziennie od godziny 7 do 12 przed południem.

SKŁADKI NA JEŃCÓW I ZAKŁADNIKÓW. Jerzy ks. Lubomirski donosi nam, że zebrał w gronie znajomych i przyjaciół sumę 15.200 kor. na pomoc dla zakładników i jeńców cywilnych, zabranych przez Ukraińców. Dalsze składki przyjmuje administracya naszego pisma.

NA PRZYTULISKO WETERANÓW. Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Wincentego Podlewskiego, składają Stanisławowie Niesiołowscy z Majunią 100 K, Dr Julian Jastrzębski 30 K.

NA ŻYWNOŚĆ DLA LWOWA złożyli w dalszym ciągu w administracyi „Głosu Narodu“: Julia Langier 10 K, zebrane od dzieci szkolnych w Jaworznie; L. Stryjeński 15 K, zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Lidyi Kowalskiej: Pieradzka 20 K; Janina Bełdowska, Irka i Mietek Minko 5 K; prof. Ryd. Ohmanna, archit. z Wiednia, 20 K; Szkoła św. Tomasza w Krakowie 42.06 K; St. H. 40 K; L. M. 20 K na głodne dzieci; Stan. Krzyżanowski 100 K; Zofia i Paulina Trościankówne 50 K; pracownice fabryki ubrań K. R. K. 100 K; A. Szajnowa 20 K, zamiast zabawek na św. Mikołaja dla Mietka, Zbyszka, Jadzi i Stasia Szajnów; zamiast podarku na św. Mikołaja dla prof. J. Dworskiego, składa kl. I. gimn. żeńsk. w Rzeszowie 74 K; ks. A. Mazurek od pewnej osoby z Potażowej 100 K; uczennice I kl. szkoły 6-klasowej żeńsk. w Jaworznie 10 K; Rzeszów 20 K; H. W. 76 K; T. W. 200 K; Jadwiga Rachwalówna 40 K; uczennice kl. gimn. w Rzeszowie 54 K; Witold i Juraj Jaworscy 50 K; Rzeszowskie Koło Związku urzędników kolejowych w Galicyi 200 K; Kiliński 200 K; kapitan-aud. Waga imieniem członków byłego wojskowego sądu w Kielcach 1292.72 K i 0.45 rs.; Szkoła wzorowa nowego typu Koła I. T. S. L. 117.30 K; ks. Zemanek 100 K; Bolesław Targowski 50 K, zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Stanisławy Woysym Antoniewiczowej; J. Tyrowiczówna 20 K, złożone przez uczennice IV kl. szk. tow. w Jaworznie na „Pośniku“; członkowie „Sokoła“ w Ropczycach 601 K; E. Kramarzowie, wł. dóbr ziem. Wesołów, 50 K; R. Szewczykówna, dyrektorka, od uczennic szk. wydz. żeńsk. połącz. z 4 kl. posp. w Wadowicach 292.22 K; ks. Julian Deigert, prob. w Starym Żmigrodzie, 150 K; ks. Franc. Fudala, prob. w Łężynach, 100 K; w uczczeniu ś. p. Anieli Pienkiewiczowej, zamiast kwiatów na trumnę, składają z cukrowni „Szreniawa“ Sierosławscy 20 K, Pilescy 20 K, Koźmińscy 10 K, Dergimanowa 10 K, Żabińska 4 K, Rzadkowska 10 K, Bacowie 10 K, Wielguttowa 6 K, A. Bacówna 10 K, M. Zajączkowscy 20 K, razem 120 K; inż. Piotr Król 50 K; W. Wesołowski 25 K.

ZJAZD DELEGATÓW ORGANISTOWSKICH całej Polski odbędzie się w Krakowie dnia 8 stycznia w sali Domu robotniczego, ul. św. Tomasza 37. Na porządku dziennym: Organizacya chrześcijańsko-narodowej pracy organistów dla dobra Kościoła i Ojczyzny.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Niedziela: popoł. „Zawód“ M. Szukiewicza, wieczorem „Adwent“ A. Strindberga.
Poniedziałek: „Adwent“ A. Strindberga.
Wtorek: Teatr zamknięty.
Środa: wieczór „Betleem polskie“ L. Rydla.
Czwartek: popoł. „Betleem polskie“ L. Rydla; wieczorem „Gorąca krew“ M. Fijałkowskiego.
Piątek: „Adwent“ A. Strindberga.
Sobota: „Wachlarz Lady Windermere“ O. Wilde'a.
Niedziela: popoł. „Betleem polskie“ L. Rydla; wieczorem „Lancet“ Wł. Jastrzębca-Zalewskiego.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Niedziela: popoł. „Wujaszek Alfonsa“, „Chłopi arystokraci“, „Wesele w Ojcowie“; wieczorem „Dom otwarty“.
Poniedziałek: „Księżniczka Czardasza“.
Wtorek: Teatr zamknięty.
Środa: popoł. „Krakowiacy i górale“; wieczorem „Pieśń nad pieśniami“.
Czwartek: popoł. „Wujaszek Alfonsa“, „Chłopi arystokraci“, „Wesele w Ojcowie“; wieczorem „Alzacya“.
Piątek: „Hr. Luksemburg“.
Sobota: „Młynarz i jego córka“; wieczorem „Lalka“.
Niedziela: popoł. „Królowa przedmieścia“; wieczorem „Alzacya“.

W ostatnim zeszycie „Satyra“ znajdujemy następujące dowcipne „bajki współczesne“ pióra p. St. M-a.:

Humor i satyra.

I. Paskarz i moralista.

Że kradzione nie tuczy, nie idzie na zdrowie —
strofowano paskarza. Ten, zanim odpowie,
po brzuchu się wyniosłym klepiąc, jak po dzieży,
chudego moralistę bystrem okiem zmierzy:
„Może tak było dawniej, temu nie zaprzeczę,
lecz czasy się zmieniły, zrozum-że człowiecze,
i rzeczy idą zgoła w odmiennym sposobie.
Że cnota dziś nie tuczy — widzę to po tobie;
co do mnie — to nie czuję, bym stracił na wadze —
tedy, miast mnie strofować, iść w me ślady radzę“.

II. Minister i głupiec.

Pytał głupi ministra, k'czemu rozum służy —
mniemając go tą kwestyą wprawić w kłopot duży.
Odparł atak minister powiedzeniem bystrem:
„Gdy tego nie pojmujesz — będziesz sam ministrem“.

Miejski teatr powszechny.

Wznowienie „Lalki“.

Z szczerem zadowoleniem przyjęli bywalcy teatru Powszechnego wznowienie zawsze z przyjemnością słuchanej melodyjnej operetki Audrana, zapełniając szczelnie salę na piątkowem przedstawieniu. W partyi tytułowej wystąpiła p. Korabianka, gorąco oklaskiwana za śpiew i grę, pełną finezyi i wdzięku. P. Miller jako Lancelot wybornie wywiązał się z zadania tak z zakresu wokalnego, jak i gry. Maksimusa śpiewał p. Karasiński. Humor reprezentowali pp. Lelewicz, Zimajerowa, Beński, Minowicz. P. Horowiczowa z powodzeniem grała rolę żony Hilariusza, fabrykanta lalek. Na osobną wzmiankę zasłużył p. Kossuthi za „taniec automatów“ w akcie trzecim, w których, oprócz niego, wystąpiły pp.: Koszutska, Merlińska i Sassa Hansen. Produkcye te szczerze ubawiły audytoryum. B. Z.

† Stanisław Zachorowski.

I znowu ubył nauce polskiej jeden pracownik, dużych zdolności, ogromnej pracowitości. Odrazu pierwsze jego prace o „biskupim“ Krakowie i o początku parafii polskich, jak zwłaszcza gruntowna rozprawa o osadnictwie na Spiszu (1911), pisana w duchu prac ś. p. Potkańskiego, zwróciły na niego uwagę, jako na wybitną siłę. Pod kierunkiem drugiego swego nauczyciela, prof. Ulanowskiego, zwrócił się do badań kościoła w Polsce, ogłaszając z tej dziedziny prace o sądach synodalnych w Polsce (1911), o kapitułach polskich w wiekach średnich (1912), o polityce kościelnej Polski w okresie wielkich soborów (1914), o biskupie płockim Jakubie z Kurdwanowa (1915); wydał też poprawnie i opracował kilka statutów dyecezyalnych i synodalnych polskich z XV. wieku. Równolegle pracował i nad prawem polskiem, któremu poświęcił duże studyum o wiecach (1917). Opracował też historyę XIII. wieku dla Encyklopedyi, wydawanej przez Akademię Umiejętności.

Naukowa praca umożliwiła mu docenturę na wydziale prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego. Niestety pomimo wszelkich wysiłków ministerstwo wiedeńskie stale odmawiało nadania mu profesury nadzwyczajnej prawa kościelnego i polskiego. Musiał na życie zarabiać jako bibliotekarz Akademii i asystent seminaryum historycznego. Aż powołał go na katedrę prawa polskiego Uniwersytet lubelski. Niestety nie było danem mu rozwinąć tam szerszej działalności; z pierwszego w Lublinie pobytu przywiózł zaród ciężkiej choroby, z której już nie wstał. Nauka traci w nim młodego, pełnego zapału i sił pracownika, który tak wiele mógł jej jeszcze dać pracy, gdy nie brakowało mu pracowitości i tego najistotniejszego daru: twórczości, która umie nowe zdobywać wyniki i chce się wypowiadać. Społeczeństwu ubywa człowiek na wskroś prawy, szlachetny, żyjący dla ideałów i rodziny, zawsze pogodny mimo przeciwności, jakie musiał zwalczać w twardej życiowej walce. Osierocił żonę i czworo nieletnich dzieci. Cześć Jego pamięci.

Nauka, literatura, sztuka.

Z literatury gwiazdkowej. Nakładem Gebethnera i Wolffa pojawiła się tuż przed „gwiazdką“ nowa praca zasłużonego popularyzatora wiedzy przyrodniczej, Bohdana Dyakowskiego, autora tylu poczytnych wśród naszej dziatwy książek i książeczek p. t. „Gąski Marysi. Opowiadania przyrodnicze — wcale nie o gęsiach“. Z właściwym sobie talentem, w formie żywej opowieści wprowadza Dyakowski małego swego czytelnika w krąg dziwów i tajemnic natury, ucząc, kształcąc i bawiąc jednocześnie. Książka ozdobiona została barwną winietą, kilkunastu dużemi i kilkudziesięciu mniejszemi ilustracyami, które znakomicie podnoszą wartość tekstu. Ilustracyjna ta część pracy jest dziełem utalentowanego artysty-malarza, Br. Małkowskiego, którego niepospolite zdolności rysownicze przejawiły się tu w całej pełni.

Niemcy wobec wyborów w Wielkopolsce.

Berlin. (Wolff). „Lokalanzeiger" donosi: Ministerstwo spraw zagranicznych poleciło, aby nie pozwolić na rozpisane przez warszawski rząd wybory w częściach obszaru państwa niemieckiego, albowiem sprzeciwia-ją się (!) one warunkom zawieszenia broni. Równocześnie ministerstwo sprawiedliwości ogłosiło, że udział w takich wyborach podpada pod paragraf zdrady stanu.

Czesi na Spiszu i Orawie.

Warszawa. Jak się dowiaduje Polska Agencya Telegraficzna, wobec kontynuowania pochodu czeskiego na Spiż i Orawę, rząd polski stoi niezłomnie na gruncie zatrzymania za wszelką cenę ziem etnograficznie polskich.

Szczegóły o najściu czeskiem.

Ze Spiszu otrzymujemy następujące wiadomości:

Ludność Spiszu jest żywo dotknięta najściem Czechów. Posterunki polskie, które przybyły tu bez zamiaru walki, wycofały się z własnej woli, by nie dopuścić do starcia zbrojnego. Czesi wyruszyli tymczasem jak na wojnę. Koło Kieżmarku i w okolicy zgromadzili 3—5 tysięcy żołnierzy, pociągi pancerne, ciężką artyleryę, konnicę i t. d. Zaraz po wejściu do Kieżmarku dobijali się do kasy miejskiej. Wogóle poczynają sobie dość gwałtownie, co może wywołać odruch ludności i spowodować na kraj nieszczęście.

Spodziewać się należy, że oficyalne czynniki polskie użyją wszelkich środków, by odwieść Czechów od nieprawnych kroków na polskiej ziemi. Protest do państw koalicyi, jeżeli Czesi ważą sobie jej autorytet, powinien być silnie poparty, ewentualnie osobną delegacyą. Ludność nie życzy sobie starcia, lecz nie ma chęci ulegać gwałtowi.

Komunikat polskiego sztabu.

Warszawa. (P. A. T.) Komunikat sztabu generalnego z dnia 21. b. m.: Pod Lwowem nasze oddziały zajęły Solankę Wielką, biorąc jeden karabin maszynowy. Nieprzyjaciel zaatakował Sokolniki i Zboiska. Atak odparto. Po wzięciu Starzawy grupa pułkownika Minkiewicza zajęła Chyrów. Grupa generała Zielińskiego zajęła Dobromil. Pułk piechoty Nr 10 zajął na południowy wschód od Przemyśla Podmojsce i Kruszowice. Oddział 1. pułku ułanów Krechowieckich, wzmocniony kilku karabinami maszynowymi, zajął Miżyniec, Goleszyce, a stamtąd zachodząc na tyły ukraińskie, zdobył Chrusiatycze, Bybło i wkroczył do Nowego Miasta, przyczem zniósł dwie sotnie piechoty ukraińskiej. Wzięto większą ilość jeńców i broni. Straty nieprzyjaciela są znaczne. Naliczono 73 zabitych. Nasze straty wynoszą trzech rannych. W walkach szczególnie odznaczył się por. Litewski.

Grupa podpułkownika Zarzeckiego oczyściła z oddziałów ukraińskich wzgórza na południe od Rawy Ruskiej, przyczem wywiązała się walka z większemi siłami nieprzyjacielskiemi, przybyłemi z Niemirowa. Ukraińcy ponieśli duże straty. Wzięto 30. jeńców. Rezultatem walki było zajęcie przez nasze oddziały Klewań i Starej Wsi. Pod Gródkiem odparto silny atak Ukraińców, zadając im ciężkie straty. Na południe od Włodzimierza Wołyńskiego koncentrują się uzbrojone bandy. Oddziały Petljury zajęły Maniewicze i Łuck. Na Spiżu oddziały nasze zajęły Zdziar i posuwają się na Hagy i Nowe Lipniki. Czesi skoncentrowali większe siły w okolicy Kesmarku.

Szef sztabu generalnego.

P. Moraczewski o losach gabinetu.

Warszawa. (P. A. T.). Prezydent ministrów Moraczewski w rozmowie ze sprawozdawcą „Kuryera Warszawskiego" oświetlił ze swego stanowiska obecne usiłowania stronnictw narodowych, mające na celu utworzenie rządu trójzaborczego. Ogłoszona w pismach wczorajszych lista gabinetu według koncepcyi prof. Grabskiego była już przedtem znaną prezydentowi ministrów. O ile mu wiadomo, prof. Grabski zwrócił się do centralnego komitetu robotniczego z zapytaniem, jakie stanowisko zajmie P. P. S. wobec rządu w projektowanym przez niego składzie. Centralny komitet robotniczy odpowiedział listem, że P. P. S. do gabinetu takiego absolutnie nie wstąpi. Również grupa ludowa p. Thugutta odmówiła przystąpienia do rokowań przedwstępnych. Projekt p. Grabskiego ma na celu nie rekonstrukcyę obecnego gabinetu, ale stworzenie zupełnie nowego rządu. W okresie obecnym, gdy nie mamy parlamentu, który ujawnił politycznią siłę poszczególnych stronnictw, naczelnik państwa może każdej chwili usunąć jeden gabinet i powołać na jego miejsce inny. Wypadek taki może mieć i obecnie miejsce, ale wyjazd komendanta Piłsudskiego do Krakowa świadczy o tem, że nie uważa on tej sprawy za naglą.

Na pytanie, czy rząd wyciągnie konsekwencye z uchwały ludowców galicyjskich, odwołującej członków tego stronnictwa z gabinetu, oświadczył p. Moraczewski, że uchwała wspomniana nie była przedłożona oficyalnie rządowi. W każdym razie p. Moraczewski wysłał do pp. Witosa i Woydy depesze, wzywające ich do udziału w posiedzeniach gabinetu. W razie, gdyby wezwanie to nie odniosło skutku rząd wykreśli (!) Witosa i Woydę z listy swoich członków. Przyjazd p. Ptaka i Gilay, przyjaciół politycznych p. Stapińskiego, nie pozostaje w związku ze sprawą gabinetu. Przyjechali oni w tym celu, aby zasięgnąć autentycznych informacyi o zamierzeniach obecnego rządu. W dalszym ciągu rozmowy poruszył p. Moraczewski kilka innych spraw aktualnych. Co do zatargu czesko-polskiego, to najważniejszy dzisiaj jego epizod, mianowicie zajęcie przez Czechów Spiszu, zdaniem prezydenta ministrów nie powinien wytrącać nas z równowagi. Faktem jest, że wojska nasze nie zajęły nigdy Spiszu. Oddziały polskie, stacyonowane były jedynie w Suchej Horze i stamtąd wysyłały drobne patrole. Przedstawiciel rządu polskiego w Pradze stara się zresztą spór załagodzić. O przybyciu gen. Hallera do Gdańska rząd nie otrzymał dotąd oficyalnej wiadomości. W chwili obecnej jedną z głównych spraw jest dla rządu sprawa utworzenia milicyi. Powinna ona powstać, gdyż wojska nie należy używać do utrzymania porządku wewnątrz kraju. Rząd ma zamiar rozwiązać wszelkie straże obywatelskie i gwardye, pozostawiając ich członkom możność wstąpienia do milicyi.

Aresztowania, które się odbyły nocy wczorajszej, nie były wymierzone przeciw członkom jakiegokolwiek stronnictwa czy partyi, aresztowano jedynie agentów niemieckich Kesslera.

Organizacya szkolnictwa.

Warszawa. (P. A. T.) Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego ustaliło program działania na najbliższy okres. Przedewszystkiem koniecznem jest ustalenie bytu nauczycieli, przeprowadzenie dekretu o regulacyi płac i stabilizacyi nauczycielstwa szkoły powszechnej, uregulowanie spraw dotyczących bytu materyalnego, spraw stanowiska nauczycieli szkoły średniej, szkół społecznych, prywatnych, regulacya płac nauczycielstwa w państwowych szkołach średnich, stabilizacya profesorów wyższych zakładów naukowych, oraz odpowiednie uposażenie docentów i asystentów, ujednostajnienie poborów w Królestwie kongresowem i w Galicyi, zabezpieczenie bytu wysłużonych nauczycieli i rodzin po nich pozostających, zjednoczenie szkolnictwa we wszystkich dzielnicach polskich pod jednym zarządem uważa ministerstwo za sprawę niecierpiącą zwłoki. Przygotowanie projektów ustaw szkolnych, które mają obowiązywać na całym obszarze ziem polskich ministerstwo dokona w porozumieniu z przedstawicielami pracy szkolnej we wszystkich dzielnicach. Najgłówniejsze zasady, na których ma się oprzeć organizacya szkolnictwa, są następujące. Obowiązek szkolny ma trwać lat 7, szkoła powszechna będzie przeznaczona dla dzieci wszystkich sfer społecznych, zdolniejsi uczniowie będą kierowani ze szkoły powszechnej do szkoły wyższego typu, szkoła powszechna ma być bezpłatną dla wszystkich, administracya szkoły i nadzór nad szkołą ma należeć wyłącznie do władzy świeckiej. Szanując uczucia religijne rodziców i dziecka, dążąc do pogłębienia ideału etycznego, szkoła nie ma wywierać przymusu wyznaniowego, dzieci mają pobierać w szkołach naukę swej religii, o ile rodzice nie żądają zwolnienia od niej. Nauczanie religii pod względem treści zasadniczej pozostaje w zależności od właściwych instancyi kościelnych i wyznaniowych. Pedagogiczna strona tego nauczania ma podlegać ministeryum jako część składowa programu wychowawczego. Między szkołami powszechnemi najniżej nawet zorganizowanemi a szkołami wyższemi musi być zachowana taka ciągłość programu, aby zdolniejsze dzieci najszerszych warstw włościańskich i robotniczych mogły z zupełną łatwością przechodzić ze szkoły najniższego typu do najwyższego typu. Tylko zdolność oraz zalety charakteru mają otwierać drogę do wyższego wykształcenia. Reformy dotyczące organizacyi szkół średnich ogólnie kształcących polegać mają na wydzieleniu niższych klas i połączeniu ich ze szkołą powszechną, oraz na utworzeniu z klas wyższych pięcioletniego gimnazyum kilku typów. Odnośnie do nowych programów nauczania zamierzone jest usunięcie przeładowania programu materyałem pamięciowym, pozostawienie jednego tylko obcego języka, znaczne zmniejszenie zakresu nauczania języków starożytnych i równouprawnienie wszystkich szkół średnich różnych typów, istniejących w różnych dzielnicach przy wstępowaniu do wyższych zakładów naukowych. W szerokim zakresie ma być wprowadzona do programu szkół nauka o Polsce współczesnej, która zaznajomi młodzież z najważniejszemi dziedzinami i zagadnieniami życia bieżącego.

Masaryk w Czechach.

Praga. (Czeskie Biuro kor.) Prezydent Masaryk przybył wczoraj wieczorem na stacyę kolejową graniczną Oberhaid, gdzie go powitał minister kolei i wielu członków zgromadzenia narodowego. Prezydent krajowej komisyi administracyjnej wygłosił przemówienie powitalne. Masaryk wskazał w odpowiedzi na potrzebę pracy, którąby zapewniła wszystkie zdobycze. Pociąg specyalny, wiozący prezydenta, ruszył następnie w drogę do Budziejowic, gdzie przybycie jego zwiastowały strzały armatnie i bicie dzwonów. Na dworcu kolejowym, gdzie była ustawiona kompania honorowa, oczekiwali prezydenta przedstawiciele oficerów włoskich, jakoteż przedstawiciele władz. Prezydent Masaryk przeszedł przed frontem kompanii honorowej, poczem przedstawiciel Słowaków Blaho podziękował Masarykowi za oswobodzenie Słowaków. Wśród szpaleru wojsk udał się prezydent dom miasta, gdzie nastąpiły dalsze powitania, za które Masaryk dziękował.

Dziś rano udał się prezes Masaryk pociągiem specyalnym w dalszą podróż do Pragi. W towarzystwie Masaryka znajdowali się: poseł francuski Clement Simon i pułkownik angielski Wingham.

Praga. Z okazyi przybycia prezydenta Masaryka dzienniki zamieszczają artykuły, w których sławią Masaryka, jako oswobodziciela narodu czeskiego.

„ZACHODNIA UKRAINA" I CZESI.

Wiedeń. (P. A. T.). Prowizorycznym posłem „zachodnio-ukraińskiej republiki" w Pradze mianowany został Smal Stocki, w Zagrzebiu (?) Kolessa.

CZESKI BUDŻET GABINETOWY.

Praga. (B. kor.) Na wczorajszem posiedzeniu zgromadzenia narodowego przyjęto prowizoryum budżetowe, poczem ustalono pensyę prezydenta w kwocie 500.000 koron, oraz 500.000 koron dodatku reprezentacyjnego. Prezydent ministrów będzie pobierał rocznej pensyi 70.000 koron, ministrowie 60.000 koron. Na dzisiejszem popołudniowem posiedzeniu złoży ślubowanie prezydent Masaryk.

Gabinet jugosłowiański.

Belgrad. (B. kor.) Dnia 20 b. m.: Następca tronu, regent Aleksander powierzył wiceprezydentowi partyi staroradykalnej Stojanowi Proticowi misyę utworzenia gabinetu. Rokowania między partyami doprowadziły do zupełnego porozumienia.

Równocześnie zamianowaną została delegacya na konferencyę pokojową, składająca się z przewodniczącego Mikołaja Pasicza i z członków: Trumbica, Iwana Zolgara oraz z innych osobistości, uznanych przez koalicyę.

Zagrzeb. (Lublańskie B. kor.). Skład zrekonstruowanego gabinetu Proticza jest następujący: skarb Dr Momcilo Ninicic, wyznania Dr Luomir Alsupowic, leśnictwo i górnictwo Dr Mehmed Spaho, handel i przemysł jeszcze nie obsadzone.

Ban chorwacki otrzymuje rangę ministra.

Połączenie Czarnogóry z Serbią.

Wiedeń. (B. kor.). Z Zagrzebia donoszą: Delegaci czarnogórskiej skupczyny notyfikowali wczoraj w Białogrodzie połączenie Czarnogóry z Serbią. Południowi Słowianie, którzy walczyli na froncie zachodnim, przybyli na okręcie francuskim do Raguzy.

Czarnogórcy i Nikita.

Zagrzeb. (B. kor.) Szef misyi czarnogórskiej oświadcza w dzienniku „Samouprawa" w przeciwieństwie do wiadomości ogłaszanych w prasie przez byłego króla czarnogórskiego Mikołaja, że wielkie zgromadzenie narodowe w Podgoricy zostało wybrane z woli całego narodu czarnogórskiego, były król czarnogórski prowadząc wojnę nieszczerze, a następnie przez swą ucieczkę z kraju okazał się niegodnym korony, albowiem pozostawił kraj jego własnemu losowi. Zerwaliśmy wszelkie stosunki z nim.

Węgrzy odbudowują Belgrad.

Zagrzeb. (B. kor.). W Belgradzie i okolicy pracuje przeszło 800 węgier. robotników, którzy w myśl przyrzeczenia Węgier, złożonego w belgradzkim układzie zawieszenia broni prowadzą na koszt rządu węgierskiego roboty około odbudowy linii kolejowych, zniszczonych podczas odwrotu wojsk austro-węgierskich.

Walki niemiecko-rosyjskie.

Berlin. Dnia 21 b. m. Biuro Wolffa donosi o marszu powrotnym armii wschodniej. Rewal opróżniliśmy. Na wielkiej części frontu wschodniego regularne wojska sowietów, urągając jawnie wszelkim zapewnieniom, postępują za nami i starają się teroryzować ludność. Na Ukrainie wojska nasze zostały koło miejscowości Sarny, Żytomierza, Jekaterynosławia i Berdyczowa zawikłane w walkę z bolszewikami, którzy przeszkadzali transportowi powrotnemu. Nasze wojska przy małych, własnych stratach były wszędzie górą. Koło Żytomierza zabraliśmy bolszewikom 15 armat. Usposobienie wojsk jest dobre.

Międzynarodowa policya morska.

Annapolis. (Reuter). Sekretarz marynarki Daniels powiedział w mowie wygłoszonej, że flota amerykańska musi być silniejsza i większa, niż dotychczas, aby Stany Zjednoczone mogły wziąć odpowiedni udział w międzynarodowej policyi morskiej. Spodziewa się on jednakże, że konferencya pokojowa położy kres współzawodnictwu w budowaniu okrętów.

Wilson w Londynie.

Londyn. (Reuter) Prezydent Wilson z małżonką przybędzie do Londynu dnia 26 b. m., gdzie będą gośćmi króla.

ZBROJENIA BELGII.

Wiedeń. B. kor.). Z Brukseli donoszą: Izba uchwaliła jednogłośnie kontyngent wojska na stopie wojennej na 350.000, zaś na stopie pokojowej 100.000 ludzi.

NIEMCY POCIESZAJĄ SIĘ.

Wiedeń. (B. kor.). Z Berlina donoszą (Biuro Wolffa): Zerwanie stosunków naszych z Polską nie wpłynęło na nasze militarne położenie na wschodzie. Odtransportowanie naszych wojsk odbywa się wszędzie w dalszym ciągu.

„Czerwona gwardya" w Sądowej Wiszni.

Sądowa Wisznia. (Tel. wł.) Kompania asystencyjna Dyrekcyi Inżynieryi wojskowej w Krakowie, która w dniu 10. b. m. przyjechała z Krakowa do Sądowej Wiszni pod Łęzeyem, celem obrony linii kolejowej przed atakami band ukraińskich, rozbroiła w nocy z 13. na 14. b. m. powstałą tu Czerwoną gwardyę (ukraińską), która rabunkami i gwałtami teroryzowała całą okolicę. Rozbrojono 120 ludzi i 4 oficerów, przyczem skonfiskowano wiele karabinów, granatów ręcznych, amunicyi, a nawet 1 karabin maszynowy, oraz wiele przedmiotów z rabunku pochodzących. Zrabowane przedmioty zwrócono prawowitym właścicielom, a rozbrojonych odesłano pod silną eskortą do Lwowa. — Miasto i okolica odetchnęły, a mieszkańcy nie mają słów wdzięczności dla dzielnych Krakowiaków, którzy mimo ogromnie wyczerpującej i pełnej poświęcenia obrony przed atakami Ukraińców nie wahali się ochotniczo podjąć się rozbrojenia „Czerwonej gwardyi".

Wiadomości telegraficzne.

UKAZANIE SIĘ „SŁOWA POLSKIEGO".

Lwów. (P. A. T.) Dzisiaj ukazał się tu pierwszy numer „Słowa Polskiego". Dziennik wychodzić będzie na razie raz dziennie.

DELEGACYA PROF. UCZELNI WYŻSZYCH W WARSZAWIE.

Warszawa. (P. A. T.). Wczoraj przyjął prezydent ministrów delegacyę profesorów wyższych uczelni w Krakowie i Lwowie, które wystąpiły z żądaniami natury ekonomicznej. Delegacyi chodziło głównie o to, aby profesorowie wyższych zakładów naukowych nie byli upośledzeni w porównaniu z funkcyonaryuszami innych instytucyi państwowych, co dzisiaj ma miejsce. Delegacya wyniosła z konferencyi przekonanie, że życzenia jej będą uwzględnione.

RZĄD I PRZEPISY GAZETOWE.

Warszawa. (P. A. T.). Rada ministrów uchwaliła nowe przepisy dla przesyłania gazet, które obowiązywać zaczną z dniem 1 stycznia 1919. W myśl tych przepisów prenumerowanie i opłacanie czasopism odbywać się ma wyłącznie w poszczególnych administracyach. Urzędy pocztowe prenumeraty przyjmować nie będą.

MARSZ RUMUNÓW NA WĘGRZECH.

Wiedeń. (B. kor.). Z Budapesztu donoszą: „Pester Lloyd" pisze: Do Petroseny wkroczyło 400 do 500 Rumunów. W produkcyi węgla nie nastąpiła przerwa.

KAROLYI PREZYDENTEM WĘGIER.

Wiedeń. PAT. „N. W. Journal" dowiaduje się z Budapesztu, że Karolyi ma być obwołany prezydentem republiki. Równocześnie powołany będzie gabinet czysto socyalistyczny. Hr. Karolyi po wyborze swoim uda się natychmiast do Paryża w sprawach państwa węgierskiego.

WĘGRZY I NIEMCY.

Budapeszt. (P. A. T.). Od chwili internowania Mackensena i jego armii, Niemcy wstrzymały wysyłkę węgla do Węgier.

POLITECHNIKA W ZAGRZEBIU.

Zagrzeb. (B. kor.). Z rokiem szkolnym 1919/1920 będzie tu otwarta politechnika.

POSELSTWO ROSYJSKIE W KOPENHADZE.

Kopenhaga. Dnia 21 b. m. (B. kor.) Tutejsze rosyjskie poselstwo donosi, że podobnie jak i inne dyplomatyczne reprezentacye zagranicą będzie odtąd reprezentowało także południowo-rosyjski rząd. Poselstwo reprezentuje w Danii wszystkie rosyjskie patryotyczne rządy, które zupełnie zgodnie pracują w kierunku odrestaurowania wielkiej zjednoczonej Rosyi.

KATASTROFA KOLEJOWA POD TŁUSZCZEM.

Warszawa. (P. A. T.). Na stacyi kolejowej Tłuszcz na linii petersburskiej wydarzyła się wczoraj dość poważna katastrofa kolejowa. Pociąg nr. 705, który wyszedł ze stacyi piotrogrodzkiej w Warszawie i zdążał do Łap, wpadł o godzinie 5-tej popołudniu na stacyi Tłuszcz na manewrujący tam pociąg. Lokomotywa oraz kilka wagonów uległo poważnemu uszkodzeniu, z podróżnych i służby kolejowej 10 osób odniosło zranienia, w tem 5 ciężkie.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy pospieszyli do nas z wyrazami prawdziwego współczucia i żalu w tej bolesnej chwili, jaka na nas zesłaną została, jak również raczyli wziąć udział w oddaniu ostatniej przysługi naszemu najdroższemu, a poległemu bohaterską śmiercią na polu chwały ś. p. Franiowi Mackiewiczowi — na tem miejscu składamy serdeczne „Bóg zapłać".

Matka, siostry i brat.

†

STANISŁAW MARYAN KOTŁOWSKI

najukochańszy syn

Kazimierza i Maryi z Przybyłowiczów z Bochni

uczeń VII. kl. gimn. i legionista 5 komp. 4 p. p., zmarł w 17 wiośnie życia dnia 28 listopada 1918 r. we Lwowie, w czasie walk o oswobodzenie miasta, po krótkiej, bo zaledwie trzynastodniowej służbie wojskowej, którą pełnił z całem poświęceniem dla Ojczyzny i Kolegów broni.

Zwłoki przewieziono do Krakowa dn. 10 bm., które złożone w grobie rodziny Przybyłowiczów przy licznym udziale grona Profesorów, Kolegów, Znajomych, oraz asystencyi oddziału Legionistów 4 p. p.

†

Stanisław Zachorowski

dr. filozofii i praw, docent prywatny Uniwersytetu Jagiellońskiego,

przeżywszy lat 33, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 21 grudnia 1918 r.

Wyprowadzenie zwłok z domu przedpogrzebowego na cmentarzu, na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w poniedziałek d. 23 b. m. o godzinie 10 przed poł., na który to smutny obrzęd stroskana rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odprawionem zostanie we wtorek d. 24 b. m. o g. 9 rano w kościele X. X. Zmartwychwstańców przy ul. Łobzowskiej.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Poszukuje się lokalu

z wystawą na sklep galanteryjny, w śródmieściu, pożądane są przy tem ubikacye mieszkalne, ale może być sam sklep. Za wskazanie wynagrodzę dobrze przy wynajęciu. Zgłoszenia: Skład wyrobów artystycznych polskich pamiątek Kraków, ul. Karmelicka 6. 3993

4 KOMPLETY MŁOCARNIANE

używane

do sprzedania.

Licytacyę przeprowadzi Związek Ziemian powiatu Miechowskiego dnia 10 stycznia 1919 r. o godz. 11 rano w Kocmyrzowie. Stanąć do licytacyi mogą tylko ziemianie.

Bliższych informacyi udziela p. Świderski w Kocmyrzowie. 4019

Poszukuje się do wynajęcia na pomieszczenie biur

12 ubikacyj lub całego domu

jedno- lub dwupiętrowego, 3969

położonego przy ulicy Potockiego, Basztowej, Dunajewskiego albo w pobliżu tychże ulic. Zgłoszenia pod „Skrytka pocztowa Nr. 151" w Krakowie (główna poczta).

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.

WINA MSZALNE

w najlepszych gatunkach, z własnej winnicy w Ciasziiazka obok Tokaju 3700

poleca firma

H. Fritsch w Krakowie, Mały Rynek.

Za jakość i prawdziwość niniejszem ręczy się.

JEDYNY POLSKI ZAKŁAD TECHNICZNO-MECHANICZNY

w zakresie maszyn do pisania, rachowania, powielania, wszelkich systemów — odnawia i naprawia po cenach umiarkowanych 3731

Kazimierz Blicharski

Kraków, Floryańska 32 (parter w podwórcu).

KUPIĘ większą siłę wodną albo młyn

w zach. Galicyi, z obszarem pola, niedaleko kolei i miasta, z czystą, pewną wodą górską. Dokładny opis obiektu, podanie obszaru pola i ceny do Jana Malika we Frydku, Śląsk austr. 3913

Składnica Kółek rolniczych w Rzeszowie

poszukuje 3942

I. Naczelnego kierownika handlowego z wyższem wykształceniem.

II. Kierownika handlow. hurtowni.

Termin zgłoszenia do 1-go stycznia 1919 z podaniem świadectw i warunków na ręce dyrekcyi Składnicy w Rzeszowie.

Korespondentka — Stenografistka

niemiecka, pisząca biegle na maszynie, rutynowana siła biurowa, poszukuje posady w Krakowie lub na wyjazd. Łaskawe zgłoszenia do Administr. „Głosu Narodu" pod „Ślązaczka" E. V. 3952

Polskie wyroby na choinkę.

Towarzystwo Bursy przemysłowej Panien polskich m. Krakowa

zapoczątkowało w bieżącym roku

wyrób ozdób na choinkę.

Zwracamy się z gorącą prośbą do społeczeństwa, aby przez poparcie i zakupywanie ozdób na drzewko naszego wyrobu, umożliwiło Towarzystwu rozszerzenie warsztatu z którego czysty dochód przeznaczony jest na cele Bursy przemysłowej dla dziewcząt-sierót po poległych rodakach. 3972

Skład główny: w lokalu Towarzystwa ul. Lenartowicza 4 I p. w godz. od 4—7 popoł. — nadto w następujących sklepach: Reim i S-ka, Rynek 37; Fregge, Rynek Sukienice; Karliński, Rynek Sukiennice; Janeczek i Ska, Rynek, róg ul. Brackiej; Cukiernia Warszawska Piątkowskiego ul. Floryańska; Samarytanin polski, ul. Karmelicka 6.

Przy zakupnie prosimy żądać wyraźnie polskich ozdób na choinkę wyrobu Towarzystwa Bursy przemysłowej.

Swędzenie, liszaje, świerzb

usuwa najprędzej Dra Flesch'a oryginalna prawnie zastrzeżona „Skaboformowa maść". Nie brudzi, zupełnie bezwonna. Słoik próbny K 4·—, duży słoik K 8·—, porcya familijna K 15·—.

Baczność na markę „Skaboform". 3702

Składy główne: Lwów: apteka Szymona Hay, nadw. dostawcy; Kraków: apteka „pod Białym Orłem" Rynek główny A-B, 45; apteka pod „Złotym Orłem Wilhelma Ehrlicha, Krakowska 11; Przemyśl: c. k. apteka obwodowa M. Schwarza; Jarosław: apteka „pod Czarnym Orłem" Józefa Rohma; Tarnów: apteka obwodowa J. Misiołowskiego; Drohobycz: apteka „pod Opatrznością" G. F. Tobiaszka; Kołomyja: apteka wodowa Dra Stefana Stinzla; Nowy Sącz: apteka Marcina Gorzeckiego; Rzeszów: c. k. apteka obwodowa, ul. 3-go Maja.

Na Gwiazdkę!

Papier listowy, bronzy, albumy na pocztówki, pamiętniki, książeczki z obrazkami i do malowania

poleca najtaniej firma

WACŁAW JANECZEK RYNEK 20

Pałac Ks. Ks. Jabłonowskich. 3977

!! POLSKIE OZDOBY NA DRZEWKO !!

Do wydzierżawienia od 1-go lipca 1919 r. dwa folwarki kilkuset morgowe w okolicy Tarnowa. Zgłoszenia tylko pisemne i od zawodowych rolników należy nadsyłać najpóźniej do 1-go lutego 1919 do Agencyi Hopcasa i Salomonowej Kraków, Szczepańska 9 pod „Dzierżawy". Nieuwzględnione oferty pisemne pozostaną bez odpowiedzi i przed załatwieniem tychże osobista interwencya bezcelowa. Pośrednictwo wykluczone stanowczo. 3980

Posada dyrektora browaru z produkcyą 100.000 hl. rocznie jest do obsadzenia w zachodniej Galicyi w mieście obwodowem. Reflektuje się tylko na pierwszorzędną siłę techniczną. Warunki według umowy. Podania wraz z dokładnem curriculum vitae i odpisami świadectw, które nie będą zwrócone przesłać należy pod „Dyrektor browaru" do Agencyi Hopcasa i Salomonowej Kraków, Szczepańska 9 najdalej do 1 lutego 1919. Nieuwzględnione podania pozostaną bez odpowiedzi. 3981

PANIEN

z dłuższą praktyką w interesie masarskim 3986

potrzeba każdego czasu.

Władysław Żurek Kraków, Sławkowska 11.

Siła biurowa

do pomocy w młynie parowym i gospodarstwie potrzebna zaraz. 3750

Znajomość korespondencyi i buchalteryi potrzebna. Zgłoszenia z odpisami świadectw, których nie zwraca się, przyjmuje Zarząd dóbr Łopuszka Wielka p. Kańczuga.

Dwóch zdolnych czeladników

lub pomocników 3989

poszukuje

Pracownia siodlarsko-rymarska Franciszka Poły w Dąbrowie k. Tarnowa.

POLSKA LOTERYA KLASOWA

na inwalidów wojennych.

Główne wygrane około

K 600.000, 400.000, 160.000, 100.000 i t. d.

łącznie 16.000 wygranych w kwocie około 7 milionów koron.

= Co drugi los wygrywa. =

Ciągnienie w Warszawie

I. klasy 30 i 31 grudnia 1918.

Cena losów: 3997

ósemka K 7·—, ćwiartka K 14·—, połówka K 28·—, cały K 56·—.

Pieniądze najwygodniej przesłać przekazem:

Polska Loterya Klasowa dla Inwalidów Wojennych Generalna Reprezentacya Kraków, ul. Karmelicka 10.

MYSZY I SZCZURY

radykalnie wytępić można tylko środkiem „KAPS". Preparat „KAPS" ze względu na swe wybitne własności i uznanie wielu powag naukowych, znalazł szerokie zastosowanie w każdem gospodarstwie domowem, handlu, przemyśle, leśnictwie, ogrodnictwie itd.

Wyłączna sprzedaż preparatu „Kaps" na Galicyę

Dom handlowy J. LESERKIEWICZ Kraków, Zielona 8.

Do nabycia w Krakowie we firmach:

Reim i S-ka, A-B; Fr. Lenert Sławkowska; Sporn i S-ka, Floryańska; „Alba" Szczepańska; W. Wanderer, Szewska; w drogueryach: Wilkosz, Karmelicka; A. Reifer, Grodzka; Skopiński, Grodzka; Zagoth, Sienna; Magazyn medyczny: St. Baran, Rynek 7. 3390

ZAKŁAD POGRZEBOWY

Franciszka Nowińskiego Spadkobiercy

Kraków, **Mikołajska 12.** — Filia **Grzegórzki** naprzeciw Coll. med.

urządza 3872

pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych rzetelnie i ze ścisłą punktualnością.

S. A. KRZYŻANOWSKI

Księgarnia i Skład nut w Krakowie

poleca

KOLENDY

DO SPIEWU LUB NA SAM FORTEPIAN.

Gchmański Stanisław: Pastorałki	Kor. 3·70
Raczyński Bolesław: Kolendy	„ 2·40
Richling Wincenty: Zbiór Kolend	„ 4·50
Sierosławski Józef: Zbiór Kolend	„ 3·70

Do nabycia we wszystkich księgarniach, do cen podanych dolicza się 10% dodatku drożyźnianego.

3908



PIJCIE TYLKO

NAJZDROWSZĄ I NAJLEPSZĄ 3293

Grünerską naturalną SZCZAWĘ ALKALICZNĄ

ze źródła Grün koło Karlsbadu.

Do nabycia w dowolnej ilości.

BRACIA ROLNICCY

Kraków, ul. Sienna 2, Telefon 2303.

CENNIKI, ORZECZENIA LEKARZY, DARMO.

SYNDYKAT ROLNICZY W KRAKOWIE

POSIADA BOGATO ZAOPATRZONY

SKŁAD WSZELKICH MASZYN

i

NARZĘDZI ROLNICZYCH

zarówno włościańskich jak i dla większych obszarów

i poleca do natychmiastowej dostawy z Krakowa po niskich cenach:

Garnitury młocarniane, Pługi motorowe, Młocarnie od najmniejszych do największych, Młynki do czyszczenia zboża, Tryery, Pługi, Brony, Motyki, Łopaty, Łańcuchy, tudzież wszelkie inne maszyny i narzędzia rolnicze, nadto dostarcza olwę maszynową i motorową. Smar do wozów, Smar Tovotta, Benzynę, Ropę do popędu motorów. Śruby, Gwoździe, Pilniki i t. p.

4017

GALICYJSKI AKCYJNY BANK KUPIECKI

Lwów, Halicka 19 (dom własny)

przyjmuje wkładki oszczędności z oprocentowaniem

$4\frac{1}{4}$% od sta

i wkładki na rachunek bieżący z oprocentowaniem

$3\frac{3}{4}$%.

Bank wypłaca z wkładek oszczędności 2.000 kor. tygodniowo, zaś z rachunku bieżącego 20.000 kor. dziennie **bez wypowiedzenia.**

Podatek rentowy wraz z dodatkiem wojennym opłaca Bank z własnych funduszów. 3708

WOZY GOSPODARSKIE

Ule słowiańskie, Brony drewniane, Sieczkarnie, Kieraty itd.

wyrabia: 3966

Fabryka maszyn i narzędzi rolniczych w Oświęcimiu.

OBUWIE

dziś tak drogie konserwuje się używając najlepszej

PASTY

do bucików, a nie tzw. wartościowych preparatów, niszczących skórę. 1 słoik najlepszej pasty 2·80 kor. Dla kupców, konsumów rabat. 3782

FR. LENERT Kraków, Sławkowska 5.

Osoba inteligentna

w średnim wieku znająca się na wiejskiem gospodarstwie i kuchni, pracowita, oszczędna, z dobremi świadectwami, szuka posady gospodyni, najchętniej na plebani. Zgłoszenia Marya Nowaczek w Łazach 514 Ś. cieszyńskie.

Obrazy

Ajdukiewicza, Poznańskiej, Fałata, Filipkiewicza, Grotta, Hofmana, Malczewskiego, Pankiewicza, Pautscha, Weissa, Wyczółkowskiego i innych do sprzedania Kremerowska 8 II p. na prawo od 3—5 popoł. 3985

ROLNIK

w średnim wieku, z dwunastoletnią praktyką, świadectwa dobre, poszukuje posady zarządcy lub administratora w większym majątku od 1 stycznia 1919 r. Zgłoszenia: Piechowski, Kocmyrzów. 3982

Młoda osoba

inteligentna, poszukuje odpowiedniego zajęcia w Zakopanem za utrzymanie ewent. wynagrodzenie. — Zgłoszenia: Zakopane, Kościeliska 36. 3988

Poszukuję zarządu apteki

lub małej dzierżawy w zachodniej Galicyi. Wrinanek Prucknik obok Jarosławia. 4000

Poszukuje się

nauczyciela

na prowincyę dla ucznia II. klasy gimn. Zgłoszenia Marya Sochacka Niepołomice. 3995

Dobra kucharka-gospodyni

z rekomendacyą potrzebna zaraz do gotowania, prania i prowadzenia domu u samoistnego mężczyzny. Zgłoszenia: Zakopane Zarząd Zakładu Czerwonego Krzyża. 4007

Fortepiany, Pianina, Fisharmonie

Sprzedaż, zamiana, wynajem. Kupuje także instrumenty używane. — Skład fortepianów Heleny Smolarskiej, Wolska 7. 2808

Skóra łosiowa

i drabina nadwóina

8-ka. do sprzedania.

Ul. Batorego 20, I. p. na lewo. 4010

Elektrycznego przewodu

miedzianego w izolacyi G. około 10.000 metrów w kilku przekrojach do sprzedania. Wiadomość u Władysława Grodzickiego Kraków, Grodzka 56 4010

MASZYNY do pisania

kupi lub pożyczy biuro naftowe św. Anny 4. 3958

Poszukuje się

sił biurowych

piszących biegle na maszynie i stenografujących, nadto registratora. Zgłaszać się w biurze naftowem ul. św. Anny 4, z pisemną ofertą i świadectwami między g. 9-tą a 11-tą rano. 3959

KURSA PRAWNICZE

Kraków, Rynek gł. 22.

[illegible] uniwersyteckie i [illegible] System pisemny i [illegible].

Obiady domowe

z3 dań K 4. Gołębia 16, I. p. Przyjmuje bony. 3890

Bezdzietne młode małżeństwo poszukuje **1 lub 2 pokoi z kuchnią,** umeblowanych lub bez mebli, ze światłem elektrycznem w śródmieściu. Za wyszukanie odpowiedniego mieszkania dostarczę węgiel. Zgłoszenia pod „Węgiel" do Biura ogłoszeń Feliksa Stattera, Grodzka 16. 3904

Próżne flaszki

z wód mineralnych kupuje po najwyższych cenach firma Bracia Rolniccy Kraków, ul. Sienna 2. 3609

Biedna wdowa

z 4-giem dzieci prosi litościwe serca o wsparcie. Łaskawe datki przyjmuje Adm. „Gł. N." dla Maryi K. Nędza straszna.

Staruszka

córka oficera wojsk polskich z roku 1831, niezdolna do pracy z powodu starości i złamania ręki, uprasza o łaskawe wsparcie. Datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu".

Stara

chora kobieta

pozbawiona wszelkich środków do życia, uprasza o łaskawe wsparcie. Datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu" dla J. H.

WOZY GOSPODARSKIE

nowe, parokonne, ze skrzyniami, na żelaznych osiach, nośność 15 cetn., kompletnie i rzetelnie okute, są do sprzedania partyami po 10 sztuk. — Zgłoszenia pod „Wozy" do Administracyi „Głosu Narodu". 4011

Stolarnia maszynowa

JW. Jerzego Uznańskiego w Jaszczurówce

obok Zakopanego 4004

przyjmuje wszelkie obstalunki z działu budowlanego.

Nakładem Wydawnictwa Księży Jezuitów

Kraków, Kopernika 26

wyjdzie z druku w pierwszych dniach stycznia 1919 r. broszura 3926

„O WYBORACH"

uwzględniająca polską ordynacyę wyborczą. **Cena broszury wyniesie około 40 hal.**

O wczesne zamówienia prosimy dla ustalenia nakładu.

Na Gwiazdkę!

Najpiękniejsze korale, łańcuszki, koliki dla dzieci i dorosłych, zabawki, ozdobywana drzewko, okazyjnie koronki na metry, sprzedaje 3962

Pracownia różańców i szkaplerzy

Tow. pap. przem. kob. „Marta".

Wielki wybór różańców, bielizny i aparatów kościelnych. Kraków, ul. św. Marka l. 25 (róg Szpitalnej).

Proszę oglądnąć!

spadłe w cenach 3991

NAJNOWSZE MODELE KAPELUSZY DAMSKICH

w Salonie mód „STEFANIA"

Kraków, ul. Szpitalna 32. — Hotel Pollera.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie.